

OK-3
J-23-w
88602

DR. LUDWIK JANOWSKI

UNIwersytet Charkowski

W POCZĄTKACH SWEGO ISTNIENIA

(1805—1820).

3. V.

961.

1911
15707

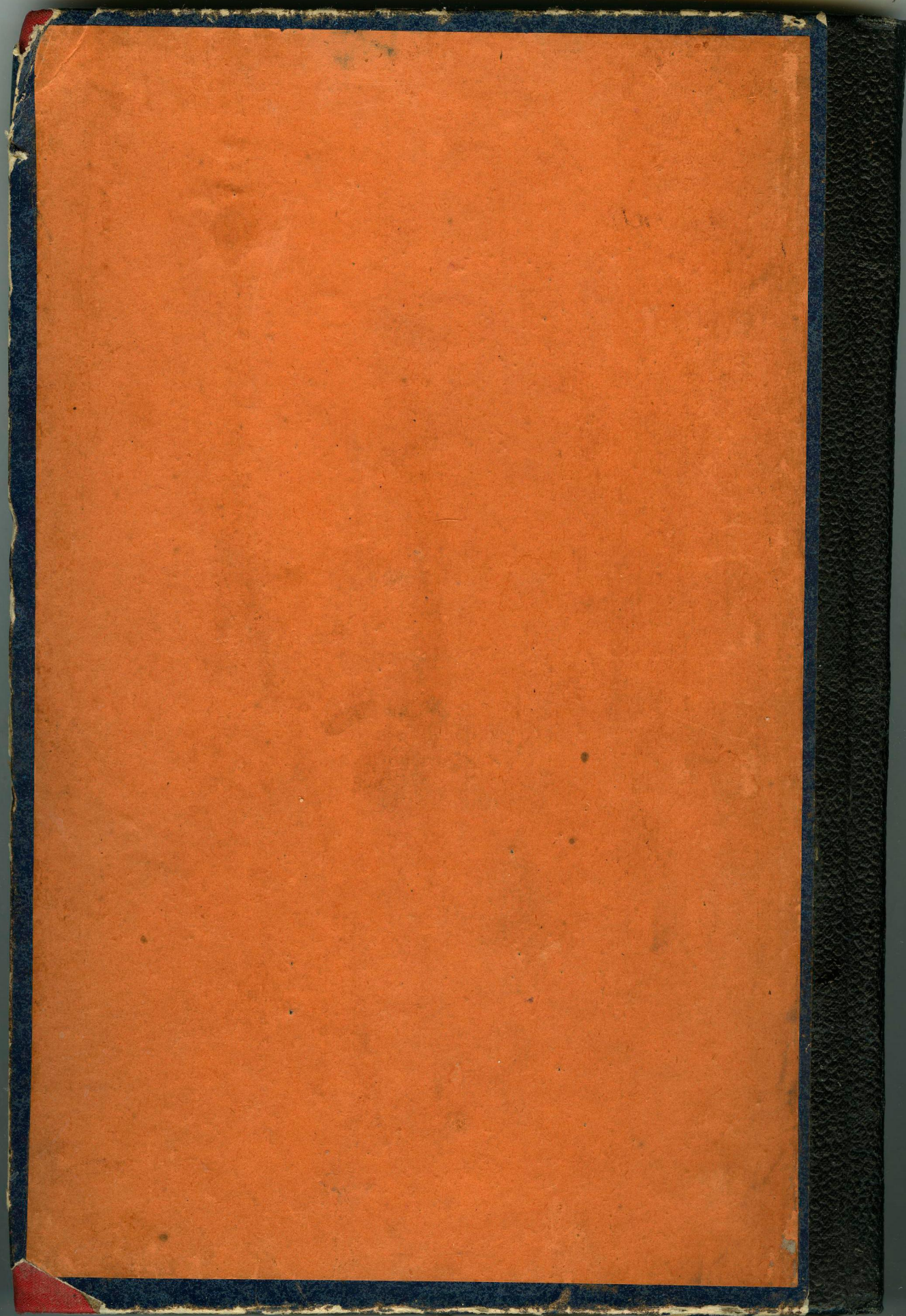


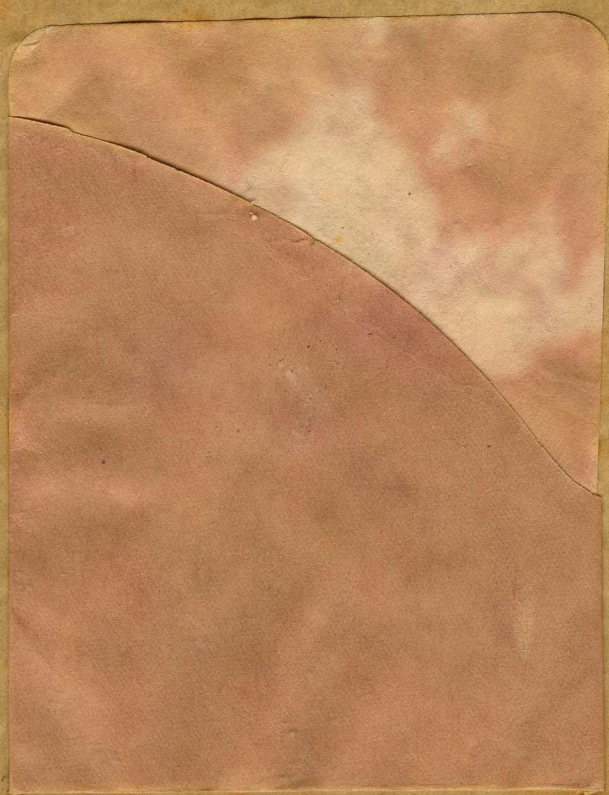
KRAKÓW

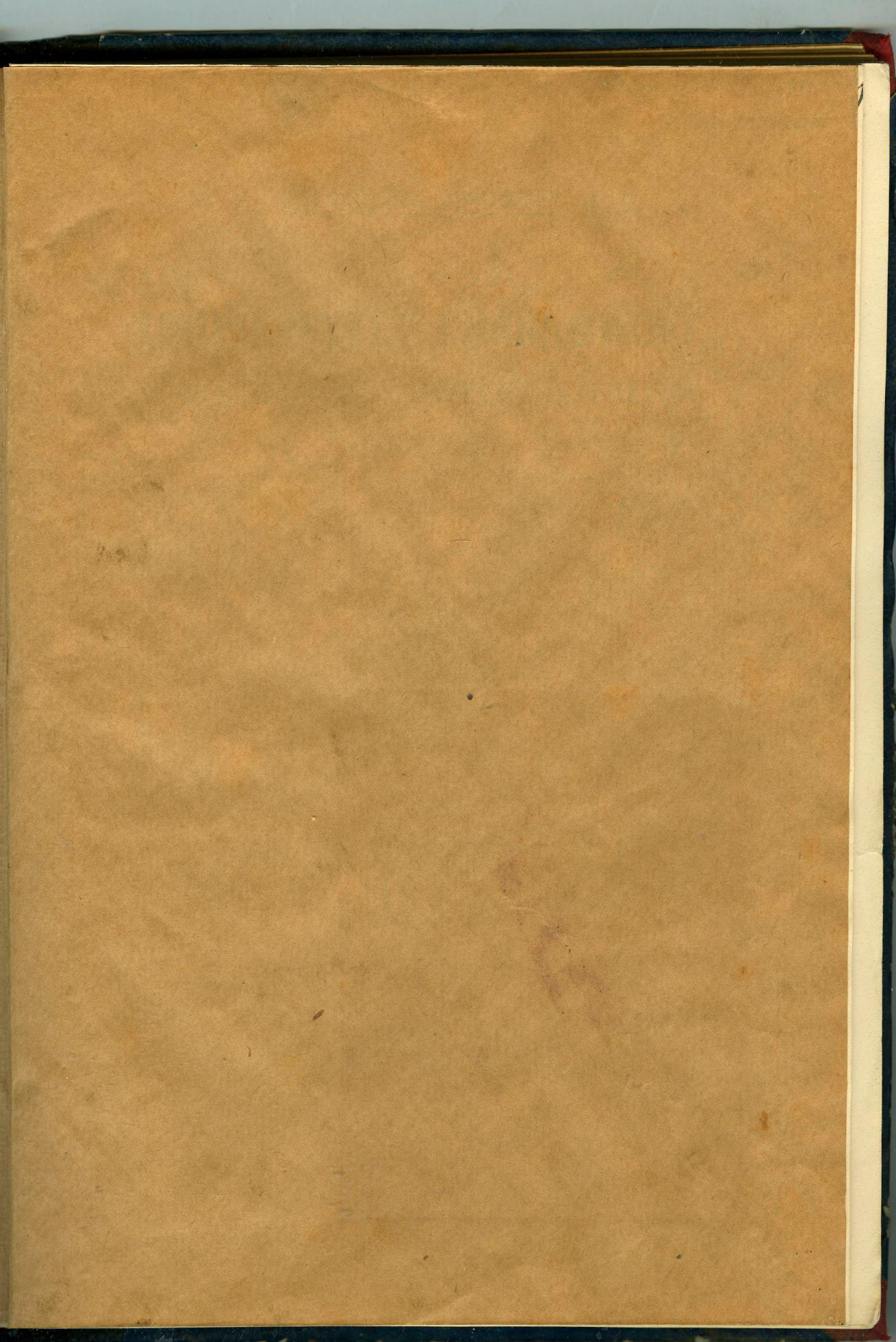
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

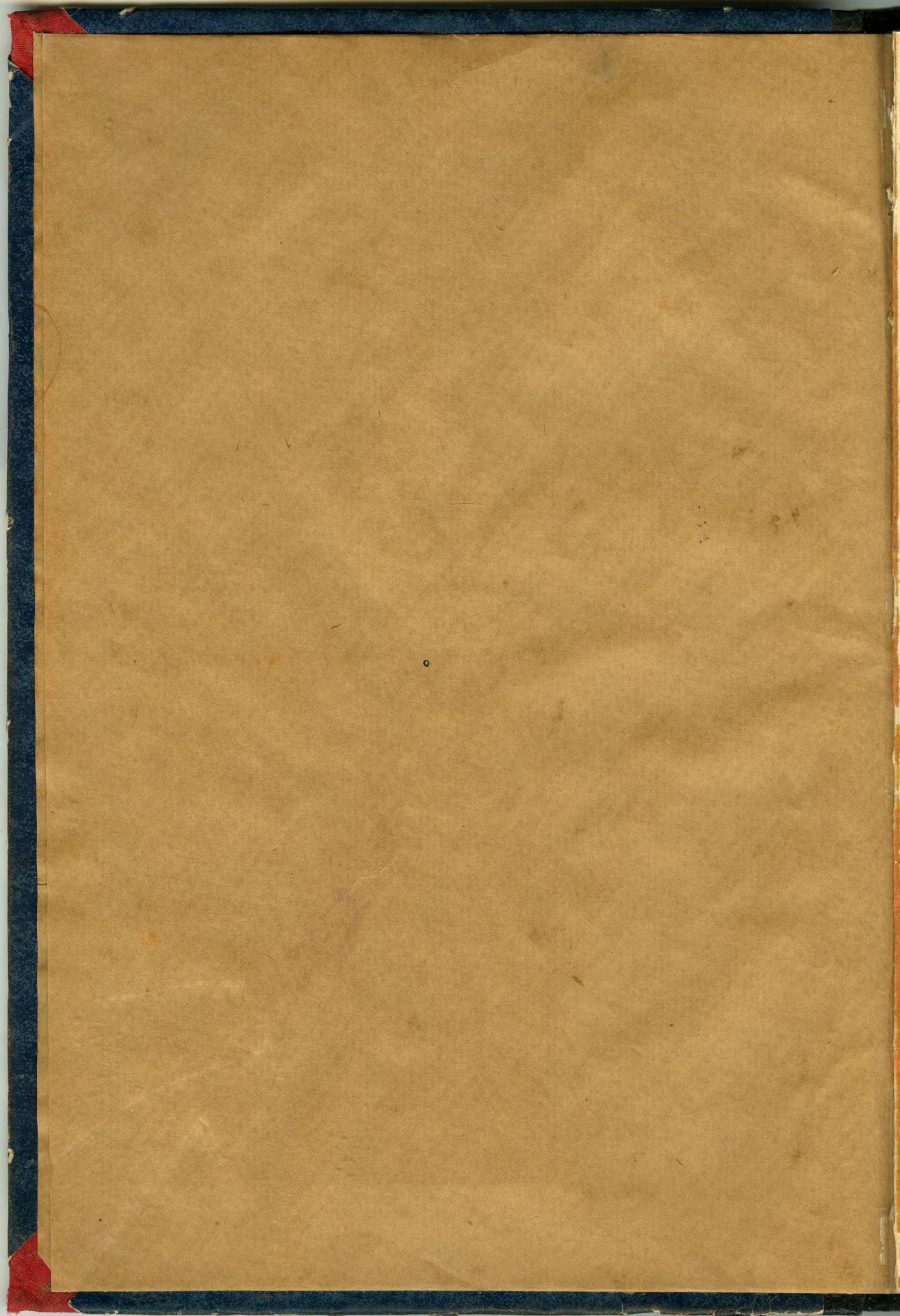
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ

1911.









Друковане Харківського університету
в 1911 році

DR. LUDWIK JANOWSKI

UNIwersYTET CHARKOWSKI

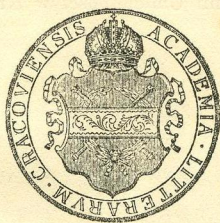
W POCZĄTKACH SWEGO ISTNIENIA

(1805—1820).

3. V.
961.

1911
1510*

16



88602



KRAKÓW

NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ

1911.

58

Osobne odbicie z Rozpraw Wydziału filolog. T. XLIX.
Akademii Umiejętności w Krakowie.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem Józefa Filipowskiego.

Uniwersytet Charkowski w początkach swego istnienia.

(1805—1820).

Napisał

Dr. Ludwik Janowski.

Wstęp.

Dzieje każdego prawie uniwersytetu budzą głęboki interes jako karta z historyi nauk i literatury. Taką kartę zdobył sobie i jeden z najwięcej posuniętych na wschód Europy uniwersytetów, mianowicie charkowski, będąc placówką wiedzy nowożytnej. W porównaniu ze wszechnicami światowej sławy, zasługi ostatniego są bardzo skromne — choć i w dziedzinie posuwania nauki miał parę imion prawdziwie głośnych i znakomitych — ale rola jego oświatowa i kulturalna, oraz wpływ na życie umysłowe i literaturę kraju, gdzie działał, są różnostronne i godne poznania.

Specyalne jeszcze znaczenie posiada uniwersytet w Charkowie dla literatury ruskiej. Położony na ziemiach, zasiedlonych przez Rusinów, był de jure zakładem naukowym rosyjskim, lecz skład plemienny większości jego słuchaczy nadawał mu odrębną fizygnomię. Nie dość tego: sfera nauki, oddziaływanie prawdziwego wykształcenia, przyczyniły się w znacznej mierze do obudzenia twórczości w języku rodzimym, zamięłowania do przeszłości i etnografii kraju, oraz do badania jego bogactw naturalnych, pod względem przyrodniczym i fizyograficznym. Ta strona wpływu uniwersytetu charkowskiego w historyach piśmiennictwa ruskiego jest tylko ogólnikowo zaznaczaną, a nie przedstawioną dokładnie. Z tym

uniwersytetem zespolone są ściśle nazwiska poetów ruskich Piotra Hułaka-Artemowskiego, Ambrożego Metlińskiego, pośrednio zaś on oddziałał na powieściopisarza Grzegorza Kwitkę-Osnowianenkę, nadto w początkach XIX w. znajdujemy spontaniczne próby pisania po rusku (Masłowicz), oraz sentymentalne rozczulania się nad ludem, pejzażem rodzinnego kraju. Te nieznaczące objawy są ciekawe i były ważnym etapem do dalszego rozwoju ludoznawczych badań, które zapoczątkuje głośny Izmael Srezniewski, jako uczeń uniwersytetu w Charkowie, grupujący wokół siebie całe grono młodzieży. Do charkowskich pracowników należy, w pierwszym okresie swej działalności, Mikołaj Kostomarow, oraz Aleksander Korsun, Jakób Szczoholiw, Becki, Niehowski i w. in.

Uniwersytet w Charkowie budzi i bezpośrednie zainteresowanie ze strony polskiej, ponieważ znajdujemy tu w pewnych okresach oddziaływanie oświaty i literatury polskiej, następnie ze względu na Polaków, którzy, jak Seweryn Potocki, Ignacy Daniłowicz, Jan Krynicki, Alfons Walicki, Aleksander Mickiewicz, Napoleon Hallicki, Ildefons Kossov i Antoni Stanisławski, odegrali wybitną rolę kulturalną i w dziejach uniwersytetu zajmują miejsca poczesne. Z drugiej zaś strony, po zniszczeniu wszystkich naszych zakładów naukowych po 1831 r., młodzież polska musiała szukać nauki w innych uniwersytetach i sporo Polaków otrzymywało uniwersyteckie wykształcenie w Charkowie.

Wreszcie jest koniecznym obowiązkem zaznaczyć ludzkie, a często niezwykle szlachetne traktowanie sprawy polskiej przez uniwersytet charkowski, co stawia go na wyżynach, do których się wznosiły tylko najwyższe umysły Rosyi. To powinno być podkreślone z najwyższem uznaniem, jako rzecz prawie fenomenalna, na tle ogólnego prześladowania narodu polskiego — więc i ten rys tak w tej części, jak jeszcze bardziej w dalszych, postaram się zaznaczać.

Literatura przedmiotu w języku rosyjskim jest bardzo obfita. Oprócz licznych monografii, artykułów, rozprawek, charkowski uniwersytet posiada ogromny słownik biograficzny (1805—1905): każdy wydział zawiera się w tomie, podzielonym na dwie części, pierwsza zawiera historię fakultetu, druga zaś życiorysy, układane zazwy-

czaj przez specjalistów odnośnych katedr. Jestto rzecz bardzo pożyteczna i byłaby doniosłości pierwszorzędnej, gdyby nie wady opracowania. Nie wchodzimy w rozbiór jego metody, która, podług mnie jest wadliwą, jako prowadząca do ciągłych powtarzań się, zostawiamy na stronie nierównomierność w traktowaniu poszczególnych osobistości, brak w wielu miejscach pogłębienia, wprowadzanie rzeczy dobrze znanych i łatwo skądinąd dostępnych, a opuszczanie najciekawszych (np. z rzadkich druków, z mało dostępnych czasopism) itd. — ale głównym niedostatkim tego słownika jest niedbałe wykonanie i przeto często, zamiast być pożytecznym, utrudnia on pracę¹⁾. Ogromną wadą zamieszczonych biografii — niepodawanie źródeł, brak odsyłaczy i wskazówek, co do poprzednich nekrologów. Wyłączamy z tej grupy artykuły profesorów Buzeskuła, Sumcowa, Masłowa i paru innych, które podano z całym aparatem naukowym, ale większość jest napisana wadliwie, a zdarzają się rażąco chybione. Pomimo tych grubych niedokładności i licznych usterek czterotomowa ta praca zawiera całokształt naukowej działalności uniwersytetu, podaje mnóstwo ważnych i ciekawych wiadomości i ma wiele fragmentów bardzo pożytecznych i pouczających.

Drugą pracą, odtwarzającą całość wiekowego istnienia uniwersytetu, jest krótki zarys jego historii, wykonany zbiorowo przez profesorów Bahaleja, Sumcowa i Buzeskuła, dający główne linie przewodnie i ogólne wyobrażenie o tym zakładzie naukowym. Niezmiernie bogaty, obfity i niezem nie zastąpiony materiał daje prof. Bahalej w olbrzymim dwutomowym dziele, które zatytułował „próbą“ historii. Należy mocno żałować, że od r. 1904 nie ukazują się dalsze partie tej pożytecznej pracy. Gruntowny i obszerny rozbiór 1-go tomu Bahaleja napisał Wsiewołod Srezniewski. Z dawniejszych opracowań zasługują na wymienienie rozprawy Rosła-

¹⁾ Żeby nie mnożyć przykładów, dajemy jeden: w historii wydziału jurydycznego podano chronologiczny spis profesorów filozofii (cz. II str. 7): Schad wykłada od 1806—1817, zamiast 1805—1816, Dudrowicz 1812—1829 z. 1830, Czanow 1829—1833 z. 1831—1833, Grenberg 1830—1833 z. 1831—1833. Zaraz na następnej stronie: profesorowie prawa rosyjskiego: Uspieński wykłada nie do 1819 lecz do 1820, Daniłowicz nie 1825—1829, lecz 1825—1830, Babiczew nie od 1829—1832, lecz 1831—1833. I to podaję te daty, które mogłem sprawdzić z konspektów („obozrienij“) wykładów lub innych niewątpliwych zestawień, w wielu zaś razach takich zestawień nie mogłem uskuteczyć, w braku odnośnych źródeł.

wskiego-Pietrowskiego, Voigta, Suchomlinowa i in. Doskonale są monografie o poszczególnych sprawach i ludziach Mitrofana Popowa, który z całą sumiennością wyczerpuje całą kwestyę; zajmował się on przeważnie dziejami medycyny, które dokładnie wyjaśnił i wielka szkoda, że inne wydziały, zwłaszcza prawny i filologiczny, nie mają takich gruntownych opracowań; wyjątek stanowi biografia prof. historii Łunina przez p. Władysława Buzeskuła, oraz parę innych.

Bogatą jest literatura pamiętnikowa: wspomnienia o uniwersytecie charkowskim Borowikowskiego, De-Pule, Giejewskiego, Kostomarowa, Maksyma Kowalewskiego, Lubarskiego, N., Niesłuchowskiego, Rommela, Sumcowa, Weinberga i w. in. pisane są niezmiernie ciekawie i stanowią materiał pierwszorzędnej doniosłości¹⁾.

Wciągnęliśmy do swego opracowania i materiały polskie, z których nie korzystali historycy uniwersytetu charkowskiego. Naturalnie, prac źródłowych i obszerniejszych nie posiadamy. Wyjątek stanowi cenna monografia p. Cyryla Studzińskiego o Metlińskim — inne są to rzeczy przygodne lub drobne przyczynki. Antoni Stanisławski zamierzał napisać rozprawę o Polakach w Charkowie, ale, z nieznanych mi powodów, nie wypełnił zadania, zostawiając tylko napisany doskonale życiorys prof. Krynickiego. P. Maryan Dubiecki przedstawił pamiętki polskie w Charkowie, rzecz bardzo ciekawa, której jedyny zarzut można uczynić, że jest tak krótka. Wielce za to rozciągle pisał o tem samem p. Lipiński, ale przy najlepszych chęciach nie umiał sobie dać rady z pracami rosyjskimi, które cytuje: rolę Polaków w uniw. chark. przedstawił nader powierzchownie, z wieloma błędami i opuszczeniami; jedyną wartość tego artykułu stanowią tradycye ustne, które nam autor przekazuje. Uwzględniłem nadto artykuły i życiorysy, rozproszone po czasopismach (Daniłowicza o gabinecie monet w Charkowie etc.) oraz luźne wiadomości z rozmaitych dzieł zaczerpnięte.

Ze źródeł rękopiśmiennych mają dużą doniosłość listy prof. Ignacego Daniłowicza do Joachima Lelewela i Ignacego Onacewicza²⁾ z Charkowa (1825—1830). Pozwalają one dokładnie odtwo-

¹⁾ Np. pamiętniki ucznia N., pod względem obfitości szczegółów i wyczerpania przedmiotu, są w swoim rodzaju unikatem.

²⁾ Kod. Biblioteki Akademii Umiejętności Nr. 1266 w katalogu p. Czubka. Kodeks ten zatytułowany jako listy do Lelewela, lecz znajdują się tam i dwa listy

rzyć warunki życia Daniłowicza w tem mieście, a przytem z porozruczanych w tych listach uwag wyławiamy rysy i szczegóły do uniw. charkowskiego z tych czasów.

Dostępna mi była spuścizna rękopiśmienna po Prof. Antonim Stanisławskim, która, niestety, nie przechowała się w całości. Notatki i nieznane utwory Stanisławskiego dają możność lepiej poznać tego niepospolitego człowieka, a obfity zbiór listów od różnych osób jest ważnem źródłem historycznem¹⁾.

Powiedzieliśmy już, że sporo młodzieży polskiej kształciło się w uniw. chark. (dość wymienić Henryka Siemiradzkiego). Żałować należy, że wcale nie posiadamy drukowanych wspomnień byłych uczniów z Charkowa, bo takie wspomnienia byłyby bardzo ciekawe. Z tem większą przeto radością korzystać będziemy z rękopiśmiennych notatek p. Emeryka Malewskiego, odtwarzających żywo postacie profesorów charkowskich; za użyczenie ich wyrażam autorowi głęboką wdzięczność. Zmarły Kazimierz Sakowicz, zasłużony lekarz w Białej - Cerkwi, w swym pamiętniku porusza i pobyt w Charkowie, składam gorące podziękowanie jego Szanownej rodzinie za nadesłanie mi manuskryptu. Dr. Józef Korzeniowski, kustosz Bibl. Jagiellońskiej, łaskawie mi pozwolił przejrzeć bogate swe zbiory materiałów, dotyczące się jego znakomitego dziada, Józefa, który jakiś czas był dyrektorem gimnazjum w Charkowie. W licznej korespondencji odnalazły się pewne rysy i szczegóły, dotyczące ludzi i życia charkowskiego.

Podaję tu wykaz alfabetyczny główniejszych rzeczy, użytych przy pisaniu tej rozprawy, pomijając prace przygodne i luźne artykuły, które będą wskazane w odpowiednich miejscach. Dla uniknięcia zbytecznych powtarzań, przy częściej cytowanych dziełach, zamieszczam w parantezie skrót, na który będę w dalszym ciągu się powoływać. Nadto zaznaczam, że *Ch* lub *X* = Charków, charkowski; *U* i *Y* = uniwersytet.

do Onacewicza, dla naszego tematu b. ważne, gdyż na prośbę ostatniego Daniłowicz rozpisuje się o Charkowie.

¹⁾ Składam gorące dziękczynienia synowi, p. Grzegorzowi Stanisławskiemu, który mi pozwolił poznać te zbiory. Nawiasowo dodaję, że od ś. p. pani Stanisławskiej, żony profesora, słyszałem sporo szczegółów o pobycie jej męża w Charkowie.

- A. Sz. Iz wospominanij o Hułakie-Artiemowskom Kijewska Staryna 1889 XXIV.
 Abramow. W. N. Karazin Pburg 1891.
- Bahalej. Opyt istorii charkowskawo uniwersitieta. T. I. Ch. 1893—98. II 1904.
 (Bahalej).
- Zasielenie ch. kraja i obszczyj chod jewo kulturnawo razwitja do otkrytja ch. u. Ch. 1889.
 - Ch-ja U-ja torżestwa w pierwyje gody suszczestwowanja u-ta. Ch. 1892.
 - Charakter proswietitielnoj diejatielnosti ch. u-ta w pierwoje diesiatiletje. Russkaja Szkoła 1892. X—XI.
 - Proswietitielnaja diejatielnost' Karazina. Zapiski chark. uniwersitieta 1893 I.
 - Ukrainskaja Staryna. Ch. 1896.
 - Matierjały dla istorji ch. u. otkrytyje w Archiwie Min. Nar. Prosw. Zapiski Ch. U. 1899 I.
 - Udalenje prof. Schada ib. 1899. I—II.
 - Iz žyjni ch. u-ta w naczale XIX w. Wiestnik Jewropy. 1902 II.
 - Otczyw o soczinienjach na tiemu „Karazin jewo diejatielnost'”. Zapiski Ch. U. 1904 III (o rozprawach Tichij'a i Czykuńskiego).
 - Nowyja dannija dla biografii Karazina ib. 1905 I.
- Barymow. Ch-j Werther Kij. Staryna. 1883 VI.
- Biograficzeskij słowar professorow Ch-awo u-ta s istoriej fakultietow:
- T. I. Istoriko-filołogiczeskij fakultiet (1805—1905) pod redakcijej M. Chałanskawo i D. Bahaleja. Ch. 1908. (M. Φ.).
- II. Fiziko-Matiematičeskij fakultiet, pod red. I. Osipowa i D. Bahaleja. Ch. 1908. (Φ. M. Φ.).
- III. Juridiczeskij fakultiet pod red. M. Czubińskawo i D. Bahaleja. Ch. 1908. (Ю. Φ.).
- IV. Medicinskij fakultiet, pod red. I. Skworcowa i D. Bahaleja. Ch. 1905—6. (M. Φ.).
- Borowikowski I.¹⁾ Wospominanja o Ch. U-tie. Ch. Gubernskija Wiedomosti 1870 Nr. 33, 36, 38.
- Bulicz. Oczerki po istorji russkoj litieratury i proswieszczenja s naczala XIX w. I—II. Pburg 1902—1905. (Bulicz).
- Buzeskuł. Ch. U-t wo wremia carstwowanja Aleksandra III. Ch. 1900 (drukowany jako manuskrypt).
- Professor Lunin „Ch-j Granowskij“. Pburg 1905.
- Czyrykow. T. Osipowskij rektor ch. u-ta. Russkaja Staryna. 1876 XVII.
- Ukazatel knig i broszur napieczatannyh w Ch. s 1805—1879. Ch. Sbornik 1890.
- Danilewskij. Ukrainskaja Staryna. Ch. 1866.

¹⁾ Artykuł ten podpisany inicjałami I. B. bez wątplenia jest pióra tego pisarza małoruskiego. Nasamprzód, ten I. B. wspomina o przekładzie Farysa Mickiewicza, a wiadomo, że takowy skutecznie Iwan Borowikowski, następnie, że dwa razy składał egzamina: a ze spisu kończących widać, że Borowikowski składał i w 1827 i 1829 r. (Bahalej II 877, 878), dalej I. B. podaje, że obrano go dla posłania na dalsze studia do Dorpatu, a wśród tych paru wybranych figuruje nazwisko Borowikowskiego, nie mówiąc, że lata, wydział, koledzy etc., wszystko wskazuje na jego autorstwo — więc, choć inni cytują te wspomnienia jako niewiadomego autora, wymienione dowody skłoniły mię do wypisania prawdziwego nazwiska.

- Daniłowicz. Listy do Lelewela i Onacewicza z Charkowa (1825—1830). Rkps Bibl. Akademii Umiejętności w Krakowie N. 1266.
- Medale Radziwiłłowskie. O gabinetach nieświeżskim i charkowskim. Tygodnik Petersburski 1830.
- Daszkiewicz. Otwy o soczinienii Pietrowa. Zapiski I. Akad. Nauk. T. 59y kniga I.
- De-Pule. Ch. u-t i D. Kaczenowskij. Wiestnik Jewropy 1874 I—II (wyjątki z tego drukowane w Bibliotece warszawskiej 1874 IV).
- Derewickij. M. N. Pietrow. Stranica iz istorii ch. u-ta. Ch. 1887.
- Ditiatin. Straniczka iz niedalekawa proszlawo u-oj żyzni. Jużnyj kraj 1882 N 433.
- Dubiecki. Nasze pamiątki w Charkowie. Tygodnik ilustrowany 1878 N 101—102.
- Perludin. Istoriceskij obzor mier po wysszemu obrazowanju w Rossii I Saratów 1894.
- Voigt. Istoriko-statisticskija zapiski ob. I. Ch. U. i jewo zawiedienjach ot osnowanja u-ta do 1859. Ch. 1859. (Voigt).
- Giejewskij. Awtobiografia (1813—1862) Kijewskaja Staryna 1894.
- Gwozdikow. N. Kostomarov. Russkaja Staryna 1890 IV.
- Hruszewskij A. Iz ch-ch let N. Kostomarowa. Żurnał Ministierstwa Narod. Proswieszczenia 1908 IV.
- Ikonnikow. Russkije uniwersitiety w swiazi s chodom obszczestwiennawo obrazowanja. Wiestnik Jewropy 1876 IX—XI.
- Izwiestje o żyzni I. S. Ryżskawo Ch. 1811.
- K(aczenowsk)ij. O wospominanjach Rommela. Wiestnik Jewropy 1868 XII.
- (Karazin F.) W. Karazin. Osnowanje Ch. u-ta. Russkaja Staryna 1875 XII—XIV.
- Kirpieznikow. Oczerki po istorii nowoj russkoj litieratury (2 wyd.) I Pburg 1903.
- Koniśkij. Witeczyty iz istorii ukraińskoho pyśmeństwa XIX wiku. Świt 1881—1882 (Lwów).
- Korsun. Wospominanja o Kostomarowie Russkij Archiw 1890 III.
- Kostomarov. Litieraturnoje nasledje. Pburg 1890.
- Kowalewskij M. Moje naucznoje i litieraturnoje skitalczestwo. Russkaja Mysl 1895 I.
- Kratkij oczerk istorji ch. u-ta za pierwyja sto let (1805—1905) sostawlennyj professorami D. Bahalejem, N. Sumcowym i W. Buzeskułom. Ch. 1906. (Oczerk).
- Lagermarek. Publicznija cztienja po techniceskim naukam w ch. u. Zapiski ch. u. 1896 III.
- Laszczenko. K istorii ch. u. Sbornik Ist. Fil. Obsz. pri ch. u. VIII.
- Lebediew. Degurow. Wiestnik Jewropy 1876 III.
- Ch-j Kollegium kak proswietitielnyj centr Słobodskoj Ukrainy do uczreźdienia ch. u. Moskwa 1886.
- Ob uczastji ch. obszczestwa w otkrytji ch. u-ta. Zapiski ch. u-ta 1893 I.
- Kafiedra bogosłowja w ch. u-tie ib. 1896 II.
- Lewickij. Astronomy i astronomiceskaja obsierwatorja ch. u ta. Zapiski ch. u-ta 1893 III, 1894 III.
- Lipiński. Polacy w Charkowie. Znicz. Moskwa 1905.

- Lubarskij. Wspominanja o ch. u-tie. Istoriceskij Wiestnik 1891 XLV.
- Łamanskij. I. I. Srezniewskij Moskwa 1890 (to samo Biograficzeskij słowar prof. pietierb. uniwers. 1896 II).
- Łapin. Zamiętka k istorii ch. u-ta. Zapiski ch. u. 1894 IV.
- Łapszyn. Wspominanja. Żurn. Min. Nar. Prosw. 1890 V.
- Ławrowskij. Zamieczanja o pierwonaczalnoj istorii ch. u. Ch. Gub. wiadomosti 1869. N. 26—27.
- O Snoszenjach N. M. Karamzina s ch. u. Russkij Archiw 1869.
 - Iz pierwonaczalnoj istorji ch. u. Żurnał Min. Nar. Prosw. 1869 X.
 - W. N. Karazin i otkrytje ch. u. ib. 1872 I—II (Ławrowski).
 - Wspominanje o W. N. Karazinie (1773—1873) ib. 1873 II.
 - Opyt russkoj istorji Rejta ib. 1873 I.
 - Epizod iz chroniki ch. u-ta. Cztiennja Moskow. Obszczestwa Ros. Drewn. i istorji 1873.
- Malewski E. Notatki o pobyecie na u. ch. (Rkps).
- Miller i Bahalej. Ch. U. Encikłopedicz. słowar Brockhausa i Jefrona T. XXXVIII (Pburg 1903).
- N. Ch. U. w koncie 20ch i naczale 30ch godow. Jużnyj kraj 1833.
- Naumenko. A. A. Korsun. Kijewskaja Staryna 1891 XXXV.
- Niesłuchowski. Iz wspomnianij Istoriceskij Wiestnik 1890 IV.
- Nosalewicz. Matierjały dla istorji studieniczestwa ch. u. za sto let (1805—1905) ib. 1906 I—IV, 1907 I—II.
- Ogonowski. Istorja literatury ruskoj. Lwiv 1889.
- Osipow. Iz proszławo chimiczeskaj laboratorji ch. u. Łomonosowskij Sbornik 1901 (Moskwa).
- Pierepiska kn. A. N. Golicyna S. Z. J. Karniejewym. Russkij Archiw 1893 V.
- Pietrow. Oczerki po istorji ukraińskoj literatury XIX w. Kijew 1884.
- Płochinskij. Poczetnyje czleny ch. u. Zapiski ch. u. 1895 I.
- Popow M. A. Wiediktow ib. 1899 III.
- I. Knigin, ib. 1900 II.
 - Pierwyj prof. anatomii w ch. u. ib. 1900 IV.
 - Prosektory i ich pomoszczniki pri ch. u. ib. 1901, II.
- Popow S. Opyt istorji kafiedry farmakologii w ch. u. Ch. 1905.
- Protokoły Sowietu I. Ch. U. 1865—1866.
- Pypin. Istorja russkoj etnografji I—IV. Pburg 1891—93.
- Reinhardt. Gorod Ch. 20ch i 30ch godow. Ch. Sbornik 1887.
- Riedin. Ch. kak centr chudożestwiennawo obrazowanja. Ch. 1894.
- Ch-aja szkoła iziaszcznych iskusstw Ch. 1895.
 - I. Beckij i muziej iziaszcznych iskusstw. Zapiski ch. u. 1901 IV.
 - Muziej iziaszcznych iskusstw i drewnostiej Ch. U. ib. 1904 III.
 - Prepodawanje iskusstw w ch. u. ib. 1904 IV.
- Rommel. Erinnerungen aus meinem Leben und aus meiner Zeit. Bülow Geheime Geschichte und räthselhafte Menschen. Leipzig 1854 B. V. Przekład na rosyjski Maksimowa Jużnyj Sbornik 1859 i p. t. Piat' let iz istorji ch. u. izd. J. Balasnyj. Ch. 1868. (Rommel).

- Rosławskij-Pietrowskij. Ob uczonej diejatielnosti ch. u. w pierwoje die-siatiletje jewo suszczestwowanja. Żurn. Min. Nar. Prosw. 1855 cz. LXXXVII
otd. V.
- Russkije uniwersitiety i u-ij wopros Pirogowa (Ch. 1864).
 - Obozrienije nastojaszczawo sostojanja Ch. u. Moskwitianin 1841 IV.
- Rozaljon-Soszalskij. Moi wospominanja. Ch. gub. wiadomosti 1869 N 43—44.
- Rożdiestwienskij. Istoriceskij obzor diejatielnosti Min. Nar. Prosw. 1802—1902.
Pburg 1902.
- Rusowa, Ch-ja żurnalistika naczała nyniesznawo stolieta, Kijew. Staryna 1892.
- Russkij biograficeskij słowar izdawajemyj pod nabludieniem A. Połowcowa
I—XIII. Pburg 1896—1910.
- Sakowicz. Pamiętnik (Rkps).
- Sbitniew. Zapiski. Kij. Staryna 1887.
- Sibilew. Wospominanja. Wracz 1894 N. 40—43.
- Sincow. Materjały po istorji fiz.-matiem. fakul. ch. u. Zapiski ch. u. 1908 IV.
- Srezniewskij W. Ukrainskij Almanach. Kijewskaja Staryna 1893 XL.
- Iz pierwych let nauczno litieraturnoj diejatielnosti I. I. Srezniewskawo.
Pburg 1898.
 - I. J. Srezniewskij. Żurn. Min. Nar. Prosw. 1898 VI.
 - Beckij izdatiel Mołodika. Pburg 1900.
 - Recenzja D. Bahaleja. Opyt istorji ch. u. T. I. Otezot o XLI prisużdienji
nagrad Uwarowa i odb. Pburg 1901.
- Stanisławski A. Polacy w Charkowie. Gazeta codzienna 1860.
- Nieskolko słow u groba P. Hulaka-Artiemowskawo. Ch. 1865.
- Stellecki, Ch-j kollegium do preobrazowanja w 1817 g. Ch. 1895.
- Stojanow. Wospominanja o D. I. Kaczenowskom. Zapiski ch. u. 1874 II.
- Studziński C. Charakterystyka i geneza utworów Ambrożego Metlińskiego.
Rozprawy Akad. Umiej. Wydział filologiczny serya II T. XI 1898.
- Literaturni zamitki. Lwiw 1901.
- Suchomlinow. Ob uniczożenji dissertacji Kostomarowa. DREWNIJA i Nowaja
Rossija 1877 I.
- Matierjały dla istorji obrazowanja w Rossii pri Aleksandrie I. Istorice-
skija monografji Pburg 1889 (Suchomlinow).
- Sumcow. Matierjały dla istorji ch. u. Zapiski ch. u. 1893 I, 1894 IV.
- Kafiedra russkawo jazyka i litieratury w ch. u. Izwiestja Imp. Akad.
Nauk 1905.
- Szczelkow. Iz istorji ch. u. Żurn. Min. Nar. Prosw. 1890 X.
- Szepielewicz. Kafiedra istorji wsieobszczej litieratury w ch. u. Zapiski ch. u.
1897 I.
- Szugurow. I. F. Timkowskij, pedagog proszlawo wremieni. Kijewskaja Sta-
ryna 1891.
- Tichij. W. Karazin, jewo żizn i obszczestwiennaja diejatielnost'. Kijew 1905.
- Tichomandryckij. Opyt istorji fiziko-matiematiczeskawo fakultieta ch. u.
Zapiski ch. u. 1904 IV, 1905 I.
- Topcziew. Wospominanja. Jużnyj kraj 1883.

Tymkowski. Moje opredelenie na służbu. Skazanie w troch czastiach. Moskwtianin 1852.

Ukrainskij Wiestnik. Ch. 1816—1819.

Uniwersytet charkowski: ustanowienie lekeji języka i literatury polskiej. Dziennik wileński 1821 II.

Ustinow. Ch. w naczale nynieszniawo stoletia. Ch-j kalendar 1886.

Weinberg Ch-j u. w 50ch godach. Russkoje bogatstwo 1905 II.

Władimirow. Otezot o diejatielnosti ch. u. zapiski ch. u. 1877 I.

Wozniak. Do charakterystyki charkiwśkoho hurtka ukraińskich pysmennikiw. Zapyski Towarystwa Szewczenki 1910.

Zagurskij. Opyt istorji juridyczeskawo fakultieta ch. u. Dopolnienja. Zapiski ch. u. 1906 i 1907.

Zielenogorskij. I. Schad 1804—1817. Biografia ib. 1896 II.

— „Institutiones juris naturae“ Schada, ib. 1900 I.

Daleki jestem od przeświadczenia, że spis ten wyczerpuje dokładnie bibliografią. Wiele prawdopodobnie pominąłem, a nadto z żalem wyznaję, że nie udało mi się dostać artykułu prof. Bahaleja o szkole weterynaryjnej (ch. gub. wied. 1901) i fragmentów ze wspomnień Paszkowa; nie mogłem też korzystać z ciekawych pamiętników prof. Gordiejenki (które pono wydrukowano, lecz nie puszczono w obieg) z rękopiśmiennych notatek Czyrykowa, oraz nie miałem w ręku wszystkich ogłoszonych „Protokołów Sowietu“ i Zapisek ch. u. z lat 1882—1884.

ROZDZIAŁ I.

Słobodzka Ukraina. — Kolonizowanie jej w XVIII w. — Zmiana warunków życia w wieku następnym. — Czarnomorze. — Życie ekonomiczne w końcu XVIII w. — Skład etnograficzny i cechy kulturalne Słobodzkiej Ukrainy. — Rzut oka na dzieje oświaty Rusinów w XVIII w.: Akademia Kijowska. Kollegium w Charkowie. — Środki i sposoby kształcenia się klas zamożniejszych. — Szkoły rządowe końca XVIII w. — Dążenia Rusinów do założenia uniwersytetu.

Charków, w którym na początku XIX w. erygowano wyższy zakład naukowy, był stolicą tak zwanej Słobodzkiej Ukrainy. Zanim przejdziemy do głównego tematu, należy powiedzieć parę słów o terenie, na którym miał działać uniwersytet charkowski.

Słobodzką Ukrainą nazywały się ziemie, wchodzące w skład dzisiejszej gubernii charkowskiej i po części południowe powiaty

kurskiej i woroneskiej. Jeszcze w początkach XVII w. były one krajem pustym i bezludnym, krajem, który nominalnie należał do państwa moskiewskiego, pod nazwą „stiepnaja okraina“¹⁾. Zjawiali się tu od czasu do czasu Tatarzy, lecz stałej ludności (za wyjątkiem osady Czuhujewa) nie było; niekiedy tylko przejeżdżali przez te stepy t. zw. staniczniki, czyli stróże, obserwując tatarskie zagony.

W połowie XVII osiedlać się tam zaczynają „Czerkasy“, czyli wychodźcy z polskiej Ukrainy. Kronikarz kozacki, Grabianka powiada, że Bohdan Chmielnicki około 1651 r. rozkazał „wychodzić z miast, rzucając majątności, do Połtawszczyzny, także zagranicę do Wielkorosyi, żeby tam osiadać. I od tego czasu zaczęto osiedlać Sumy, Lebedyn, Charków, Achtyrkę i wszystkie slobody do samego Donu kozackim narodem“. Kolonizacya szła drogą zakładania slobód czyli osad: były to punkty wojskowe, rodzaj taborów wojennych; ich mieszkańcy zupełnie wolni byli od podatków, jedyny ich obowiązek, z rozkazu cara moskiewskiego wychodzić w pochód przeciw Tatarom. Masowe przesiedlania z granic Rzeczypospolitej odbyły się w latach 1651, 1659, 1663 itd., ostatnie na większą skalę w 1711—1715. Ostrogożsk np. założyli Kozacy, którzy uszli po bitwie z pod Beresteczka. Główny kontyngens przesiedleńców stanowili Rusini z prawobrzeżnej Ukrainy; dla pomocy im dla obrony od nawały tatarskiej rząd moskiewski przysyłał rotę „służących“ ludzi, z nich to powstały późniejsze sioła wielkorosyjskie w Charkowszczyźnie. Mniej więcej w latach 1650—1680 zasiedla się prawie cała dzisiejsza gub. charkowska i południowe części kurskiej. Rząd zakładał linie obronne (чепты), które kilka razy, z powodu napływu kolonistów, musiał posuwać na południe. Za Piotra I (1711) utworzona została landmilicya, rodzaj straży pogranicznej. Główna linia t. z. „ukraińska“ powstała w 1730 r. (fortalicje i okopy ziemne). Straszne czasy przeżywała ludność

¹⁾ Каразинъ-Взглядъ на украинскую старину-Молодикъ на 1844 Charków 1843 str. 35—38; Срезневскій И. Историческое обозрѣніе гражданскаго устройства Слободской Украины современи ея заселенія до преобразованія въ харковскую губернію 1839 i 2gie wyd. 1883 sporządził prof. Sokalski, z podaniem powszej literatury przedmiotu. Z najnowszych: Вахалей, Очерки изъ исторіи колонизаціи и быта степной Окраины Московскаго государства. Москва 1886, Микłaszewski Къ исторіи хозяйственнаго быта Московскаго государства Ч. I. Заселеніе и сельское хозяйство южной окраины XVIII в. Москва 1894.

Słobodzkiej Ukrainy w drugiej połowie XVII w.; czytając materiały historyczne¹⁾ do tych czasów, staje przed nami ponury obraz przeszłości, dręczonej bezustannymi napadami Tatarów. Ludność zmuszona była wyteżać wszystkie swe siły nie na stwarzanie kultury, ale na odparcie koczowników i obronę życia i dobytku. Wobec ciągłej walki, stan materialny i ekonomiczny nie mógł być trwałym. Życie kolonistów było połączeniem wojskowo-kozackiego bytu z rolnictwem i zaczątkami przemysłu.

Od XVIII w. nastają więcej pokojowe czasy, które odbijają się i na życiu mieszkańców Słobodzkiej Ukrainy; im już nie grozi ustawiczne niebezpieczeństwo grabieży i niewoli tatarskiej i chociaż walka nie ustaje zupełnie, ale starcia te nie mają charakteru chronicznego i to zmienia warunki bytu: ludność staje się osiadłą, jej liczba się powiększa i stopniowo zaczyna się dyfferencyacja wyraźna stanów, które w ostatecznej formacji tak się przedstawiają: starszyczna kozacka, kozacy „podpomoszczniki” i „panskie poddannyje”. Co do organizacyi, Słobodzka Ukraina zostaje podzielona na pułki (w znaczeniu czysto terytoryalnym): achtyrski, sumski, charkowski i ostrogożski, które otrzymują samorząd i mają nadane sobie przywileje: obieralność pułkowników etc. Zmieniają się w znacznej mierze i warunki ekonomiczne, zaczyna rozkwitać handel: w szóstym dziesiątku lat XVIII w. słyną już jarmarki w Charkowie (osada powstała około 1656 r.), zjawiają się cudzoziemscy rzemieślnicy. Zapoznawszy się z przeszłością Ukrainy Słobodzkiej, trzeba się zgodzić z historykiem jej kolonizacyi, prof. Bahalejem, że „carowie moskiewscy systematycznie i starannie regulowali sprawę zasiedlania południowych krajów państwa, podczas gdy rząd polski nie chciał i nie mógł wziąć w swoje ręce przewodnictwa w sprawie obrony i kolonizacyi kraju”.

Za czasów Katarzyny II, która z całą konsekwencyą i bezwzględnością dążyła do zatarcia wszelkich odrębności, 1765 r. Kozackie urządzenia Słobodzkiej Ukrainy zostają zniesione, pułki skasowane, Charków staje się głównem miastem gubernii Słobodzko-Ukraińskiej, która otrzymała ogólnie rosyjski ustrój, a samą nazwę straciła za czasów Mikołaja I (1835), który rozkazał i to

¹⁾ Матеріали для історії колонізації и быта харьковской и отчасти курской и воронежской губерній зібране przez prof. Bahaleja: Сборникъ харьковскаго Историко-филологическаго Общества 1890 II.

zmienić i nadał banalne miano gub. charkowskiej, zacierając piętno historyczne. Po reformie 1765 r., pułkowo-kozacka starszyna staje się szlachtą i wyższymi urzędnikami; wolni kozacy otrzymują nazwę „wojskowyje obywateli“ i porównani są w prawach z włościanami państwowymi (государственные крестьяне) i stanowiące zaczynają kadry drobnego kupiectwa, rzemieślników i małych właścicieli ziemskich; „panskije poddannyje“, dawniej mający wolność osobistą, przeobrażeni w pańszczyznianych. Cechy rzemieślnicze, mające urzędy polskie, nie zostają zmienione. Powstaje nadto kupiectwo i mieszczenie.

Do wydziału (okręgu) charkowskiego należała nadto t. zw. Noworossja, zasiedlona w znacznej części także przez Rusinów¹⁾. Od początku XVI w. w jej północno-zachodniej części zjawiają się Zaporozcy, reszta zaś przestrzeni Czarnomorza od rzeki Siniuchy do Dniepru a potem do morza Azowskiego była bezludnem pustkowiem do połowy osiemnastego stulecia. Około 1740 r. i tu rozpoczęła się kolonizacya. T. z. Ukraińska linia Słobodzkiej Ukrainy zostaje posunięta do granicy, za którą kończył się pas czarnoziemu, a zaczynały się stepowiska. Wobec braku masowego materiału kolonizacyjnego, rząd rosyjski urządza sztuczne przesiedlenia, wprowadza rokoszników i południowych Słowian (Nowa Serbia). Po skasowaniu Sieczy Zaporoskiej (1775), znaczna część siczowników zasiedla ziemie Czarnomorza. Wreszcie, po upadku panowania tatarskiego w Krymie (1783 r.) przed kolonistami otwierają się wolne drogi: życie ekonomiczne dawnego Czarnomorza idzie odtąd szybkim tempem, nastaje niebywały rozrost Odessy. Fakt ten miał ważne znaczenie i dla Ukrainy Słobodzkiej: już dawniej Charków prowadził dość ożywione stosunki handlowe; od tego czasu staje się on punktem składu towarów wyprawianych z północy na południe, w tym handlu gra rolę pośrednika i jego cztery doroczne jarmarki zaczynają robić milionowe obroty.

Kolosalna większość immigrantów do Słobodzkiej Ukrainy wyszła z granic polskich, należała do plemienia ruskiego i, z natury rzeczy, przenieśli ci wychodźcy cechy kultury ówczesnej ruskiej (XVII w.). Koloniści zakładają tak samo bractwa, szpitale, monastery i szkoły. Przynosili oni z sobą cerkiewne sprzęty,

¹⁾ Skalkowski. Хронологическое обозрѣніе исторіи Новороссійскаго края 1731—1823. Odessa 1836 cz. I.

księgi, a głównie te same nawyknięcia i ten sam szacunek dla słowa drukowanego. Dla ówczesnych Rosyan te cechy kulturalne były to „czerkaskija obyknosti“, na które patrzano podejrzliwie¹⁾, atoli, przy dużej niezależności kolonistów, a potem przy samorządnej organizacyi pułkowej znamienne cechy odrębności zachowują się długo.

Chociaż pod względem języka i kultury Słobodzka Ukraina mało się różni od Hetmańszczyzny, dają się wszakże zauważyć pewne właściwości, których nie znajdujemy w t. zw. Małorosyi. Ta ostatnia rządzona była, chociaż więcej nominalnie (XVIII w.), przez hetmanów i miała litewski statut, magdeburskie prawo, a pułki słobodzkie nie znały innych ustaw, jak tylko „Ułożenie“²⁾. Odróżnia ich także element wielkorosyjski, który w miastach od połowy XVIII w., jako stan kupiecki przeważa: w Charkowie np. według statystycznych danych na początku XIX w. Rusinów kupców było zaledwie 25%³⁾.

Nas interesuje, na jakim stopniu oświaty znajdowało się Zanieprze w drugiej połowie XVIII w. przed otwarciem pierwszego uniwersytetu na ziemiach ruskich. Wiadomo, jak wysoko byli wykształceni przedstawiciele intelligencji ruskiej w XVII w. i jak przeważną rolę odegrała nie tylko dla Rusi, ale i dla Rosyi Akademia w Kijowie. W następnych stuleciach widzimy znaczne obniżenie poziomu, a raczej zupełny zastój. Niemniej przeto zamiłowanie do oświaty było ogólne. Oto, co powiada Szafoński:⁴⁾ „trzeba Małorusinom tę oddać sprawiedliwość, że ochoczo garną się do nauk, tak, iż nie tylko zamożnych, ale najuboższe mieszczańskie i kozackie dzieci dobrowolnie do szkółek chodzą i żyjąc z jałmużny, o głodzie, chłodzie i biedzie, pilnie i gorliwie się uczą, i wielu z nich już to w duchownym, już to w świeckim stanie jako godni zaznaczyli się ludzie“.

Mamy wiele świadectw dążenia do oświaty, szczególnie wśród starszyny kozackiej. Ale nawet i w biedniejszych warstwach daje się zauważyć ten, napół świadomy może, pęd do kształcenia się.

1) Рурін, Исторія этнографіи I 7.

2) Каразін, Вглядъ I. с. 39.

3) Устинов. Харьковь въ началѣ нынѣшняго столѣтія. Харьковскій календарь 1886 стр. 108.

4) Топографическое описаніе Черниговскаго намѣстничества. Кіѳов 1851.

O tej chęci świadczą szkółki bardzo licznie zakładane w całej Hetmańszczyźnie: takich szkólek w 7iu pułkach małoruskich było 866¹⁾; jeśli dodamy, że o trzech pułkach nie mamy wiadomości, to cyfra ta na owe czasy wypadnie imponująco. Co do Ukrainy Słobodzkiej, mamy dane równie z tego samego wieku: szkólek w czterech pułkach znajdujemy 129, przyczem w niejednej miejscowości (np. Nowe Wodolagi i in.) było po dwie szkoły²⁾ Zakłady te były czysto elementarne, pedagogami byli t. z. mandrowanyje (wędrowni) djaki, niemniej przeto świadczą one o samorzutnej chęci ludności do oświecania się, bo powstawały z inicjatywy samego społeczeństwa i nie miały żadnej pomocy od rządu. Dodajmy do tego, że nawet w Siczy Zaporoskiej istniała szkoła, gdzie „mołodyków uczyli hramoty“ i śpiewu. Faktem jest, że ziemie ruskie, co do liczby uczących się, w państwie rosyjskiem stały najwyżej. Podług reglamentu Piotra I, przy każdym domu arcybiskupim, powinny być szkoły, i oto w 1727 r. w całej Rosyi takich zakładów naukowych było 36, a w nich uczniów 2.827, z tych zaś połowa (1331) przypadała na dyecezye ruskie: kijowską, czernihowską i białogrodzką³⁾.

Bez wątpienia, szkoły elementarne na Rusi były wytworem żywego zapotrzebowania samego narodu i chociaż zakres ich był niezmiernie szczupły, ale szerzyły one pewny zasób kultury. Kiedy rząd rosyjski sprawy wychowania ujął w swoje ręce, szkółki te zaginęły, prześladowane i nie podtrzymywane już przez społeczeństwo⁴⁾.

Wyższym zakładem naukowym dla Rusi była Akademia kijowsko-mohilańska, na wzór której zakładano szkoły duchowne w Rosyi. Uczelnia ta w pierwszej połowie XVIII w. doszła do ogromnego znaczenia dla Rusinów. W jej murach pobierała swoje

¹⁾ Łazarewski. Статистическія свѣдѣнія объ украинскихъ народныхъ школахъ XVIII в. — Основа 1862 maj 82—89.

²⁾ Bahalej I 1100; Kaptierew. Исторія русской педагогикі. Pburg (1910) str. 46.

³⁾ Milukow P. Очерки по исторіи русской культуры, wyd. 3. Pburg 1902 cz. II str. 300 por. Kaptierew l. c. 69—70.

⁴⁾ W Chersońszczyźnie i gub. Jekaterynosławskiej, gdzie kolonizacya ruska rozpoczęła się na dobre za Katarzynę i później, tego rozwoju szkólek nie widzimy, bo istniała już oficjalna szkoła, ob. Czerniawskij. Матеріалы для исторіи образованія въ Екат. намѣстничествѣ (1784—1805) 1895.

ukszałcenie prawie wszystka starszyzna kozacka i zbyt głośno-wnie zbywa ją ujemną wzmianką prof. Ikonnikow, nazywając ją odpadkiem jezuicko-polskich szkół¹⁾. Wpływ umysłowości polskiej był przemożny, ale akademія posiadała cechy swoiste, charakterystyczne. Tonęła ona cała w abstrakcyjnem nauczaniu, w scholastyce, nauki w ścisłem znaczeniu nie odszukamy, lecz miała kult dla piśmiennictwa, wpajała swym wychowañcom poszanowanie dla słowa drukowanego i chociaż zgola nie pojmowała filologicznie ducha świata starożytnego, ale samem podsuwaniem autorów klasycznych przyuczała do obcowania z genialnymi utworami i, tym sposobem, prawie każdemu wychowañcowi pomagała do pewnego wzniesienia się ponad popolitość. Słusznie hetman Daniel Apostoł, potwierdzając jej majętności, nazywa ją „całemu naszemu społeczeństwu niezmiernie pożyteczną (благопотребною)“, ponieważ tu „małoruscy synowie odbierają wykształcenie w wyzwolonych naukach“.

Na wzór tej instytucyi, założono seminaria w Czernihowie i Perejasławiu, a na Słobodzkiej Ukrainie powstaje Kollegium Charkowskie (1726—1817)²⁾ inaugurowane przez biskupa białogrodzkiego, Epifaniasza Tychorskiego, byłego wychowañca Akademii w Kijowie. Chociaż szkoła ta miała na celu kształcenie duchowieństwa, ale, jak i inne seminaria na Rusi, była wszechstanową i dawała przystęp wszystkim pragnącym się uczyć. Organizacya jej skopiowana z ustroju akademii kijowskiej: mamy tu farę, infimę, syntaxymę, poetykę, retorykę, filozofię i teologię. Dla każdej klasy był jeden nauczyciel. Wykładano tu niektóre świeckie umiejętności, szczególnie jęziki nowożytne. W 1768 r. ustanowiono przy collegium dodatkowe klasy: matematyki, geografii, rysunku, artylleryi(!), geodezyi, które, przy braku nauczycieli, albo nie były dawane wcale, albo bardzo niedostatecznie. Większość profesorów w tem almo Charcovo-Tychorseiano collegio była z akademii kijowskiej. Odegrało ono niejaka rolę, głównie z tego powodu, że na Słobodzkiej Ukrainie był to jedyny zakład naukowy średni, ale organizacya nauczania i układ encyklopedyczny, gdzie nagromadzono

¹⁾ Рус. университеты. Вѣстникъ Европы 1876 IX 163. О зависимости акад. кій. одъ школъ језуичкихъ и піјарскихъ об. Pietrow. Кіевская академія во второй половинѣ XVII в. Кіјów 1895 str. 66—110.

²⁾ Солнцевъ. Очеркъ исторіи харьковскаго коллегіума. Charków 1881; Лебедевъ. Харьковскій Коллегіумъ. Москва 1886; Стеллецкій, Харьковскій коллегіумъ. Charków 1895.

mnóstwo przedmiotów był wysoce wadliwy¹⁾. Właściwie dobrze uczono łaciny i na to zwracano uwagę; jak powiada jeden pamiętnikarz, można było nic nie umieć, tylko łacina decydowała²⁾. Wogóle, znaczenie tego zakładu, który nazywany jest niemal „doskonałym“, niezmiernie jest przesadzone przez jego historyków. Jakiś czas był w nim nauczycielem znakomity filozof ukraiński, Grzegorz Skoworoda (1722—1794), ale szlachetny ten człowiek, mający górne aspiracje, nie mógł wytrzymać w dusznej atmosferze kolegium i prędko wykładów zaprzestał. Z innych zasługują na wzmiankę rektor kolegium, Andrzej Prokopowicz (1756—1826) i Stefan Antonowski (1786—1855), ludzie światli, a szczególnie Michał Szwański (1738—1790), uczeń kijowski, który, na stanowisku prefekta, wywierał humanitarny i dobroczynny wpływ i zostawił trwałą pamięć wybitniejszego człowieka³⁾. Od 1797—1807 wychodziły przy charkowskim kolegium kalendarze tłumaczone z polskiego.

Inne zakłady naukowe Słobodzkiej Ukrainy miały bardzo małe znaczenie, bo przeważnym ich celem było kształcenie duchowieństwa, a także nie przewyższały one zakresu nauczania początkowego⁴⁾.

Z biografii wielu wybitnych Rusinów (XVIII w.) dowiadujemy się, że nie ograniczali się oni na pobieraniu nauk w kraju; nie wystarczała im i akademii kijowska, a udawali się na studia do uniwersytetów. Najwięcej uczęszczali do nowozałożonego uniwersytetu w Moskwie (1755); tu się kształcili Tymkowscy, Ruban, Gniedziez i w. in. Mamy wiadomość, że jeszcze w pierwszej połowie XVIII w. chorąży jenerałny Chanenko wyprawił swego syna do uniwersytetu w Kiel. Poważne wykształcenie odebrał słynny Atanazy Szafoński, który przebywał na wszechnicach w Halli, Leyden, Strassburgu i otrzymał trzy doktoraty: prawa, filozofii i medycyny. Zagranicą był i słynny Skoworoda, oraz jego uczeń Kowaleński i inni. Mało Rusinów w XVIII w. liczył uniwersytet wileński;

¹⁾ Kaptierew l. c. 120.

²⁾ Topcziew. Jużnyj kraj 1883 N 879.

³⁾ Wernet. Украинский Вѣстникъ 1817 июнь 324 por. Рус. Архивъ 1872 I 100.

⁴⁾ Lebiediew. Къ исторіи нисшихъ (sic) и общественныхъ школъ въ Бѣлгородской епархіи. Сборникъ Харь. И-Ф. Общ. 1894 str. 244—258.

Центральна Наукова
БІБЛІОТЕКА при ХДУ

ІІІВ. № _____

88602

z wybitniejszych wiemy, że tam odbywał studia, domniemany autor *Historji Russów*, Bazyli Poletyka.

Charakterystyczny obraz warunków oświaty na Rusi w ostatnim 25-leciu XVIII w. zostawił w swych wspomnieniach Eliazs Tymkowski, późniejszy profesor na uniwersytecie charkowskim¹⁾. Opisuje on żywo etapy swego wychowania; cała jego opowieść technie optymizmem; po tylu latach przedstawia mu się wszystko w dodatnich jeno rysach, ale odrzuciwszy wiele z jego barw zbyt różowych, dochodzimy do konkluzji, że w tem wychowaniu były dobre strony, przedewszystkiem łatwość nabywania nauki początkowej, rozpowszechnienie nauczania, a przytem niekłamana chęć nabrania wiedzy. Wspomnienia te doskonale ilustrują drogi oświaty ówczesnej, i w swoim rodzaju mogą służyć za typowy obraz zdobywania wykształcenia przez synów kozackiej starszyny.

Tymkowski (1772—1853) pochodził z rodziny rdzennie małoruskiej. Syn protoplasty tego rodu, Tymka, przezwiał się Tymczenkiem, a na Tymkowskiego przerobił się dziad naszego pamiętnikarza. Ojciec Eliasza był asawulą pułkowym w Perejasławiu: musiał mieć pewne wykształcenie, bo lubił łacinę. Dzieciństwo przechodziło Eliazsowi Tymkowskiemu mile, na tle ukraińskiej przyrody. Uczyć go zaczęto wcześniej i nauka ta była długa i odznaczała się rozmaitością ludzi i miejsca. W tym przygotowawczym okresie widzimy charakterystyczne cechy edukacji ruskiej: mniszki, wędrowni djacy, bursacy, śpiewania cerkiewne, pisanie „wirszy“ etc. Tymkowski co się nazywa przechodził z rąk do rąk. Początków „hramoty“ udzielał mu Bulgar, Andrzej Kulid, znajdujący się w domu jego rodziców, jako jeniec. Trochę uczyła go i matka. Razem z siostrą i trojgiem dzieci sąsiada oddano Tymkowskiego do klasztoru żeńskiego w Zołotonoszy, gdzie u zakonnic Warsonofii była niejako szkółka. Uczono tam potrochu, ale najwięcej może uciechy dzieciom sprawiało słuchanie bicia dzwonów, w czem jedna zakonnica celowała, i dzwoniła tak pięknie, że „zdawało się nam: ona gra i śpiewa“. Lecz rychło odwieźli Tymkowskich do wuja, w którego domu mieszkała zakonnica; uczyła ona śpiewu (religijnego) i opowiadała epizody z historyi biblijnej. Na ogół była

¹⁾ Москвитянинъ 1852 N 17—18, rog. Изъ воспоминаній ученика прошлаго столѣтія Тимковскаго Полтавскія епархіальныя вѣдомости 1886 N 11 i Русскій Архивъ 1874 N 6.

wielce surowa. Po tej nauce, ojciec oddał Tymkowskiego do djaka, pana Wasyla, który miał uczniów najrozmaitszego wieku około 30. Pobierali tu umiejętność pisania kredą na opalonych woskiem, czarnych deszczuleczkach. Tu przyszły profesor w Charkowie uczył się także „czasosłowo“. Po zakończeniu tej nauki wzięty został do domu jeden z wędrownych bursaków, Pan Nikita, który nauczał psalterza, czytania po rosyjsku, początków łaciny i pisania na papierze. Wtedy Tymkowski rozpoczął i samodzielną lekturę (między innymi czytał np. Marka Aureliusza, Epikteta, Rollina). Z powodu zmiany miejsca pobytu rodziców, Tymkowski bierze lekcję w Zołotonoszy od innego bursaka: dla łaciny dostali od bazylianów kaniowskich elementarz łaciński z przekładem polskim. Lecz nie dość na tem: znów oddano Tymkowskiego do wuja, gdzie seminarzysta, już klasy wyższej (retoryki), zajmował najwięcej swego ucznia łaciną.

Potem widzimy Tymkowskiego w seminaryum perejaśławskiem. Znamienna to cecha, że duchowne szkoły na Rusi służyły nie tylko dla adeptów kapłaństwa, ale uczyli się tam i świeccy, którzy wcale nie zamierzali obrać sobie stanu duchownego za powołanie. Tak samo Tymkowski chodził na lekcje tylko dla świeckiego wyształcenia. Z uznaniem wspomina rektora Barlaama Szyszackiego i protojereja Hreczkę, rodem Greka, który wybornie znał łacinę i zażywał w tamtych stronach znacznego rozgłosu. Wydoskonalił się tu pamiętnikarz w łacinie, pisując exercitia i occupationes, za które pobierał laudes, ostatnie atoli później stawały się coraz radsze, bo poczuł on prawie namietność do gry w piłkę. Od ostatecznego rozleniwienia wybawił go zbawienny wpływ Iwana Janowskiego, instruktora, który nakłonił rozpróżnionego bursaka do pracy. Opisuje szczegółowo Tymkowski zabawy i majówki, które sprawiało całe seminaryum. Z tych opisów wynosimy wrażenie, iż stosunki w seminaryum panowały patryarchalne i na ogół sympatyczne.

Jak prawie wszyscy współcześni, z Perejaśławia udał się Tymkowski do akademii w Kijowie, o której tak pisze: „akademia kijowska na Podole, w monasterze Brackim, dwupiętrowy masywny gmach z szerokimi kolumnadami, na górnem piętrze sala i cerkiew kongregacji“. Tu Tymkowski przykładał się do języka francuskiego, którego uczył „obywatel (grażdanin) kijowski Łankiewicz; chodził on w bogatej czamarze, z wysoką laską, a w czasie świąt z cenną szpadą; uczył gratis, i dlatego jego portret był wystawiony

przy wejściu do akademickiej kongregacji¹⁾. Profesorem matematyki był Ireneusz (Iwan Falkowski), wychowaniec uniwersytetów we Lwowie i Peszcie „miał on przyjemny dar słowa i lubił moje przywiązanie do matematyki“¹⁾. Tymkowski słuchał i innych profesorów, między innymi i Sniegirewa, który, podług nowych reform metropolity kijowskiego Samuela, uczył rosyjskiej poetyki i retoryki Łomonosowa. Z największym uznaniem wspomina Tymkowski wykłady „twardomównego“ Bulgara Anatoliusza, który „w swych urozmaiconych opisach dał mi piękno geografii“. Duży wpływ wywarł na pamiętnikarza Wiktor Prokopowicz-Antoński; lubo nie był jego nauczycielem, ale urządzał on u siebie zebrania, na których czytano tłumaczenia z Marmontela, Fenelona i gazety (Moskowskija wiadomości). Prowadził on także studentów do biblioteki akademickiej, która „dla swego ogromu, nagromadzanego od czasów jej fundatorów, pomieszczała się pierwiej w refektarzu i tam po większej części spłonęła. Uratowane resztki rozłożone były w dużej cerkwi monasteru na szerokich chórach. Tameśmy mieli swobodę szperać, ile się podopa“. Z dalszego opowiadania dowiadujemy się, że czytanie Tymkowskiego, dzięki tym wycieczkom, było dość znaczne, zapragnął mieć zbiór swoich książek i kupował je, za poradą profesorów, u kijowskiego handlarza, Harbuza, posiadającego stosy dawnych dzieł. Z akademii kijowskiej, gdzie przebywał 5 lat (1784—1789) wyniósł Tymkowski znajomość niemieckiego, ugruntował się doskonale w łacinie i, prawdopodobnie, pod wpływem Antońskiego-Prokopowicza, którego bracia studyowali w Moskwie, udał się niezmordowany ten prawdziwie miłośnik oświaty do tamecznego uniwersytetu. Tu otoczyła go zupełnie inna sfera życia, a przedewszystkiem nauki. Nie tu miejsce wchodzić, dlaczego ten zakład naukowy nie był na wysokości zadania w tem stuleciu, wszakże był to uniwersytet i niewątpliwie przewyższał szkołę kijowską nie mówiąc, że co do kierunku i metody różnił się od ostatniej prawie biegunowo. Tymkowski przebył tu długo (1789—1797), studyując prawie wszystkie nauki, słuchając matematyki stosowanej u Pankiewicza, który „był uparty filozof przestrzeni“, prawa rzymskiego i starożytności u Bausego, ten znowu

¹⁾ O tej²³⁾ osobistości, która odegrała znaczną rolę w rusyfikacji akad. kij. jest panegiryczna rozprawa Bułaszewa: Ириней Фальковскій (właściwie Chwałkowski). Kijów 1883.

„z zamiłowaniem antykwaryusza zwrócił moją uwagę na ingenium practicum et applicativum“. Politykę wykladał znakomity Schaden: on, powiada Tymkowski „rozwiązał wiele kwestyi publicznych i problemat długowieczności“. Największy zaś wpływ wywarł na pamiętnikarza Barsow, profesor łacińskiej elokwencyi: „wprowadził on mię do filologii i krytyki. Przy wstąpieniu mojem, był dla mnie groźny i surowy, kiedym po curriculum vitae w zadanym temacie wykazał swoje zamiłowanie do łaciny, więcej niż do greckiego. Ale prędko dogodziłem mu rozbiorem i czytaniem Cycerona i Horacego, tyradami z Cyropedyi Xenofonta i krytyką wariantów, tak iż w czasie czytania Plauta posadził mię obok siebie“. Tymkowski dodaje, że prof. Barsow „cenił formy języka małopruskiego, zazdrościł używanego w nim „bo“ i wielu jego lakonizmów“.

Z tego przeglądu widzimy, że Tymkowski otrzymał wykształcenie wcale gruntowne. Najwięcej uderza nas fakt dobrowolnego oddania się pracy naukowej, świadczy to korzystnie o zamiłowaniu do wiedzy, a mamy dane, że wielu studujących w Kijowie spieszyło potem do innych zakładów naukowych.

Na Słobodzkiej Ukrainie mamy do zanotowania fakt z końca XVIII w. bezpośredniego oddziaływania myśli europejskiej. Jestto koło literackie Palicyna. Aleksander Palicyn, Rosyanin, b. adjutant feldmarszałka Rumiancewa, osiedlił się we wsi Popówka, powiatu sumskiego. Z fachu był architektem, tworzył tu wiele planów dworów i cerkwi. Według świadectwa Karazina, agitował on wśród obywateli, namawiając do budowania lepszych domów, zaprowadzania pewnego komfortu i elegancyi. Była to jedna strona oddziaływania kultury zewnętrznej, ale nadto Palicyn był wielbicielem literatury zachodnio-europejskiej i sam tłumaczył niemało, posiadał zmysł estetyczny i zachwycił się pięknem przyrody ukraińskiej. W jego Popówce zbierało się grono ludzi więcej intelligentnych: N. Alfierow, W. Jarosławski, E. Staniewicz, P. i M. Bajkowy, M. Uszyński, A. Kardaszewski, stąd żartobliwie nazywano te zebrania „Popowską akademią“. Było to grono prawie wyłącznie rosyjskie, ale Palicyn znał dobrze Karazina, a czysto miejscowi obywatele, jak bogacz Grzegorz Szydłowski, Nadarzyński itd. — t. j. ci, którzy byli za założeniem uniwersytetu, zaliczali się do przyjaciół Palicyna¹⁾.

¹⁾ Ciekawy artykuł o tem kole, na podstawie listów A. Palicyna, napisał

Pierwsze czysto rządowe szkoły na Rusi powstały za czasów Katarzyny II, z racyi ustawy „o narodnych uczyliszczach“ (1786), którą ułożył znakomity Serb, Jankowicz-de-Miriewo, na podstawie sagańskiego systematu pedagogicznego. W całej tej ustawie były strony bardzo dobre i nowe, ale jej braki, zwłaszcza w zastosowaniu do rzeczywistości, na sprawę szkolnictwa źle oddziaływały.

Kapitałnym błędem tego urządzenia był brak stałego zaopatrzenia finansowego. Pomoc materyalną (zgoła nieokreśloną) miały dostarczać t. z. prikazy obszczestwiennawo przizienia, magistraty, a nawet osoby prywatne. Rzecz prosta, instytucye te, składające się z ludzi mało ceniących oświatę, o ile mogły, uchylały się od tego obowiązku. Bardzo niedobrem także było poddanie szkół pod bezpośredni zarząd gubernatorów — ludzi najmniej do tego odpowiednich, którzy, nawet przy dobrych chęciach, nie mogli zdobyć się na należytą opiekę i kierunek. Nadto, programatom zarzucić trzeba abstrakcyjność, oderwanie kursu nauk od rzeczywistości. Przy zaprowadzaniu nowych szkół wyłoniły się jeszcze ogromne braki i niedobór sił nauczycielskich, bo jedyny instytut w Petersburgu nie mógł ich nastarczyć, przytem, wobec miernej i nieregularnie odbieranej pensyi, poświęcano się zawodowi pedagogicznemu tylko z musu. Ogół odnosił się do nowozakładanych szkół obojętnie; mamy np. wiadomość, że poeta Dierżawin, będąc gubernatorem, przemocą kazał zaciągać młodzież do nowopowstałej szkoły. Wreszcie, ustawa ta zawierała postawione jako dogmat zgoła fałszywe twierdzenie, że rodzina niezdolną jest dobrze wychować obywateli, jedynie państwo potrafi to uczynić. Ta zasada, która w tej ustawie nie miała dużego znaczenia, pozostała i w późniejszych i, wobec zmienionych warunków, za czasów Mikołaja I, zgubnie zaciężyła na dziejach oświaty w Rosyi¹⁾.

Na Słobodzkiej Ukrainie „główna narodowa szkoła“²⁾ otwartą została dopiero w 1797 r., tak iż nawet minimalnego nie mogła

prof. Sumcow. Культурный уголок харьковской губернии. Charków 1888, ob. jeszcze Karazin Вглядъ l. c. 44.

¹⁾ Por. Толстой Д. Городскія училища въ царствованіе Екатерины II. Pburg 1886 str. 100—101; Князѣков i Serbow. Очеркъ исторіи народнаго образованія въ Россіи до эпохи реформъ Александра II. Moskwa 1910 str. 161—164; Каптіерев l. c. 210; Милуков l. c. 322—326.

²⁾ Szkoły dzieliły się na główne (kurs średniego zakładu) i małe (kurs niższy).

mieć wpływu, po kilku latach będąc zreorganizowaną na nowych podstawach. Małe szkoły pootwierano w Sumach, Achtyrce, Iziumie, Bohoduchowie, Wąlkach i Ostrohożsku.

W Rosyi uniwersytety nie były objawem spontanicznie rozwijającego się życia, poczucia potrzeby nauki i dążenia do niej w społeczeństwie. Ich geneza inna, niż średniowiecznych, na losach których, oraz prawach i urządzeniach, odbiło się długie życie społeczeństwa. Rosyjskie uniwersytety są produktami nowego rozwoju historyi, powstają one z potrzeb państwa i wyłącznie inicjatywie samego rządu zawdzięczając swoje istnienie. Uniwersytet charkowski należy do tych niewielu zakładów naukowych w obrębie Rosyi, które powstały z inicjatywy ludzi miejscowych, a ofiarność społeczeństwa dała mu materyalne podtrzymanie.

Aliści godzi się zaznaczyć, że myśl o uniwersytecie na ziemiach ruskich nie jest przynależnością XIX w., oddawna bowiem domagano się tam uniwersytetu. Jeszcze w traktatach Hadziackich znajdujemy pragnienie (prawdopodobnie za wpływem Niemiryca), ażeby kijowską akademię, co do praw, zrównać z krakowską i żeby założyć jeszcze jedną akademię na Ukrainie. W 1761 r. hetman Cyryl Razumowski zwiedzał uniwersytet moskiewski, poczem prowadził korespondencyę z uczonym Müllerem o założeniu uniwersytetu w rezydencyi hetmańskiej, Baturynie, dla którego była projektowaną szeroka autonomia. Charakterystyczne są motywy erygowania wszechnicy: „nie może być nawet najmniejszej wątpliwości, co do zamiłowania narodu małopruskiego w nauce, ponieważ na Małej Rusi od dawnego czasu pozaprowadzano szkoły, nie mające żadnego dla siebie opatrzenia, a choć uczący się oraz już wyuczeni nie znajdują zachęty, nie tylko do tego czasu nie zrażają się, ale jeszcze niekiedy liczba uczniów pomnaża się. Z powodu stanu [dobrego] szkół dyecezyalnych małopruskich, uniwersytet Baturyński żadnego braku studentów mieć nie może i wielki jego awantaż przed Moskiewskim przewiduje się“¹⁾. W znamiennej „prośbie małopruskiego szlachectwa i starszyzny wraz z hetmanem o przywrócenie dawnych praw Małej Rusi“²⁾, podanej 1764 Katarzynie II, znajduje się § 19 o ustanowieniu uniwersytetów, mianowicie: jednego z 4 fakultetów w Kijowie, w Brackim monasterze, skąd

¹⁾ Por. Ikennikow l. c. 1876 X 495.

²⁾ Киевская Старина 1883 VI 319—345.

mnichów oddalić, a drugiego w Baturynie z 3ch wydziałów (krom teologicznego); kuratorem obydwóch ma być hetman, a teologii (w Kijowie) metropolita kijowski¹⁾. Zastanawia to, że w tymże samym roku profesor uniwersytetu moskiewskiego, Filip Diltey, podał od siebie Katarzynie II bardzo ciekawy plan „ustanowienia rozmaitych szkół dla upowszechnienia nauk i poprawy obyczajów“; między innymi wymagał założenia uniwersytetów w Dorpacie i Baturynie; ostatni, według myśli Dilteya, miał być centralną szkołą dla Małorusi²⁾.

W komisji, zwołanej przez Katarzynę II dla ułożenia projektu nowych praw, deputaci małorusey proponowali utworzyć uniwersytet w Kijowie albo Perejasławiu. Szlachta Sumska ze Słob. Ukrainy poleca delegatowi swemu do tejże komisji, aby się starał o założenie w Sumach wyższej szkoły³⁾. Wszystkie te starania spełzły na niczem. Katarzyna II choć poleciła komisji do zakładania szkół (1786) utworzenie 3 uniwersytetów w Pskowie, Penzie i Czernihowie, ale wszystko na frazesach się skończyło⁴⁾. Główną pobudką zajęcia się Katarzyny II szkołami była chęć sławy, pochlebiały jej pochwały europejskich uczonych i przeto wiele robiono na papierze, ale, w gruncie rzeczy, nie chodziło jej o szerzenie oświaty i wiedzy, a w drugiej połowie swego panowania do wszelkich objawów samodzielniejszej myśli odnosiła się ona wrogo i losy nieszczęśliwych Radiszczewa i Nowikowa najlepiej pouczają o jej prawdziwych poglądach.

¹⁾ Ib. 343—345.

²⁾ Kniażkow i Serbow l. c. 93, 113.

³⁾ Ikonnikow l. c. 505; Sbornik Russkawo Istoriceskawo Obszczestwa T. 68y (Pburg 1889) str. 276—277. Właściwie, jakiego rodzaju zakładu chciano w Sumach, trudno dociec, z powodu zagmatwanej redakcyi tego paragrafu.

⁴⁾ Słynny Potemkin chciał w swym Jekaterynosławiu utworzyć uniwersytet, o którym, myślę, miał dość cudaczne pojęcie: powinien to być „uniwersytet społem (хупно) z akademią muzykalną albo konserwatoryum“.

ROZDZIAŁ II.

Nowe prądy w dziejach oświaty i szkolnictwa w Rosyi. Zakładanie wyższych zakładów naukowych. — Karazin, jego życie i rola w sprawie założenia uniwersytetu w Charkowie. — Zabiegi i agitacya Karazina na rzecz przyszłej szkoły. — Fundacye ludności Słobodzkiej Ukrainy. — Kwestya stanu cywilizacyjnego i umysłowego Słobodzkiej Ukrainy, przygotowanie gruntu dla nauki nowożytnej. — Miasto Charków.

Brak rozumnie zorganizowanej szkoły najfatalniej się odbijał na stanie kulturalnym Rosyi. Nie mówiąc o czasach dawniejszych, kiedy zakładów nauczających właściwie nie było, ale i w XVIII w. szkolnictwo w Rosyi znajdowało się w stanie opłakanym. Ten czynnik (wraz z wielu innymi) doprowadził państwo rosyjskie do ogólnego rozstroju wewnętrznego. Sam Aleksander I doskonale widział straszliwe nadużycia, ciemnotę i niemoralność urzędników, chaos w administracyi, nieład w sądownictwie i powszechne panowanie bezprawia; i przyznał, że ta budowa państwowa jest potworna (безобразная) i należy ją radykalnie przekształcić.

Jeszcze carowi Aleksemu (XVII w.) mówił uczony Grek, Paisyusz Ligarydes: „jeżeliby mnie zapytano, jakie są filary państwa i kościoła, tobym odrzekł: po pierwsze szkoły, powtórne szkoły, i po trzecie szkoły“. Mądre te słowa półtora wieku pozostawały bez echa. I oto po raz pierwszy, w początkach panowania Aleksandra I, wzięto się na seryo do pracy oświatowej. Ruch reformatorski, którym jaśnieją te lata, pozostawił po sobie trwałą pamięć. Wtenczas bowiem obmyślono i uskuteczniono reformę wykształcenia, i ta reforma była niezmiernie pożyteczną i okazała bardzo wiele dobroczynnego wpływu. Trzeba to przyznać, że wtedy prawdziwie szczerze chciano otoczyć szkoły opieką i postawić je na wysokim stopniu znaczenia. Drugi raz to się nie powtórzyło, bo reformy za Aleksandra II nie miały tego rozmachu, tego niezłomnego dążenia do uporania się z zastojem i grubem nieukształceniem, i dlatego wydają się połowiczne i istotnie nie miały tak wszechstronnego znaczenia. Przy boku cara Aleksandra I skupiały się szlachetne i niepospolite jednostki, mające niekłamany kult dla nauk i szacunek dla ich przedstawicieli ¹⁾.

¹⁾ Богдановичъ. Первая эпоха преобразований Александра I. Народное образование. Вѣстникъ Европы 1866 VI 146 : passim.

Podówczas było utworzone pierwsze ministerium oświaty. „Minister oświaty, wychowania młodzieży i rozpowszechnienia nauk — głosi ukaz cesarski — ma pod swą bezpośrednią pieczę Główny Zarząd Szkolny, ze wszystkimi należącemi doń dykasteryami, Akademią Nauk, Uniwersytety i wszystkie inne szkoły... drukarnie prywatne i rządowe... cenzurę, wydawanie wszelkich pism peryodycznych, biblioteki ludowe, gabinety historii naturalnej, muzea, oraz wszelkie inne instytucje, jakie mogą powstać w przyszłości dla upowszechnienia nauk“.

Przy ministrze ustanowiono Główny Zarząd Szkół, jako instytucję kolegialną doradczą i z władzą wykonawczą. W skład jej wchodził kuratorowie potworzonych wtedy okręgów: Michał Murawiew (moskiewski), Adam Czartoryski (wileński), Seweryn Potocki (charkowski) i Klinger (dorpacki). Ponadto, członkami byli szlachetny Stroganow, uczeni akademicy Fus i Oziereckowski, oraz paru innych. Wszystko to byli ludzie światli i z ogromnem oddaniem się tej ważnej pracy. Takiego zgromadzenia opiekunów szkolnictwa nigdy potem ministerium nie miało. Nie dorastał do tego poziomu sam minister Piotr Zawadowski (1732—1812), człowiek zużyty i innego pokroju¹⁾. Bądź co bądź za surowo go sądzą niektórzy, niepomni, że był to przecież człowiek, ceniący wykształcenie, i że za jego czasów nie robiono wyłomów w ustawie, tak, że Zawadowski, na tle galeryi swych następców całego stulecia, pomimo swej ociężałości, słusznie może być zaliczony do najlepszych ministrów oświaty w Rosyi.

Przeobrażenie szkolnictwa Główny Zarząd rozpoczął od wyższych szkół. Całą Rosyę podzielono na pasy, czyli t. z. okręgi, a centralną władzę oddano wszechnicom, więc chodziło o założenie nowych, ponieważ w cesarstwie rosyjskiem znajdowały się tylko 3 uniwersytety: wileński, dorpacki i moskiewski. Oznaczano miasta, w których miano erylować przyszłe główne szkoły: Petersburg, Kazan, Woroneż, Charków, Ustiug-Wieliki, Tobolsk. Na razie, przy braku pieniędzy i odpowiedniej liczby sił nauczycielskich, założono tylko dwa uniwersytety: w Kazaniu i Charkowie.

¹⁾ Bulicz I 36—38. Ciekawą jego biografię napisał Jan Śniadecki. Żywot P. hr. Zawadowskiego. Wilno 1813, bezimienna recenzja tego żywota w Kuryerze Litewskim 1814 Nr. 63.

Badania historyczne dowodnie przekonują, że Charków istnienie uniwersytetu zawdzięcza Karazinowi, obywatelowi ze Słobodkiej Ukrainy. Postać ta, o której dotąd sąd się nie ustalił, jest niezmiernie ciekawa, zgoda w naszej literaturze nieznana, a zasługuje na upamiętnienie w dziejach oświaty na Rusi. Był to płomienny entuzjasta, którego zapal do podniesienia kultury swego kraju godny jest podziwiania.

Bazyli Karazin¹⁾ (1773—1842) syn Nazara, z pochodzenia Bulgara²⁾, i matki Rusinki (Kowalewskiej) urodził się we wsi Kruczyku, powiatu bohoduchowskiego; uczono go potrosze w domu, a jakiś czas był na pensji, prowadzonej przez cudzoziemca w Charkowie. Mając lat 18, udał się do Petersburga, tam wstąpił do wojska, ale służył tylko nominalnie. Uczęszczał przygodnie na wykłady nauk przyrodniczych do Górniczego Korpusu. Z tego widzimy, że Karazin otrzymał wykształcenie nader niedostateczne. To zaważyło na późniejszej jego działalności i społecznej i literackiej. Karazin posiadał duże zdolności: żywy umysł, ogromną pamięć, oryginalne pomysły i sporo wyobraźni. Znając języki, wiele czytywał i przeto nie brakło mu wiadomości. Lecz wszystko nie ujęte w karby metody i ścisłości znajdowało się w stanie chaotycznym i rozpierzchliwym. Brak gruntownego przygotowania i systematycznych podstaw nie pozwolił mu nie nigdy wykonać należycie. Jeszcze w naukach przyrodniczych, zwłaszcza w technochemii, która mu była może najwięcej ulubiona, posiadał więcej usystematyzowaną wiedzę, a to dzięki studjom w Górniczej szkole, lecz w innych dziedzinach braki te występują jaskrawo. W jego najrozmaitszych projektach i planach, obok pomysłów szczęśliwych, spotykamy rzeczy cudażne, załamanie myśli przewodniej, niekonsekwencye. Karazin miał wysoko rozwinięty zmysł sprawiedliwości, lecz w jego planach politycznych, o szlachetnej prawie zawsze tendencji, widnieje nieuświadomienie sobie przez autora głównych przyczyn i sprężyn zachodzących zjawisk. Jak większość samouków, Karazin brał rzeczy

¹⁾ Danilewski G. Украинская старина 1866 str. 99—169; Abramow Karazin 1891 i recenzya tego życiorysu przez Bahaleja. Kijewskaia Starina XXXIII 499—504; Tichij. Karazin 1905; Srezniewskij W. Russkij biograficzeskij słowar 486—499. Materyały do działalności: Russkaja Starina 1870, 1871, 1875 i w. in.

²⁾ Tichij l. c. 3 por. 261: marzenia Karazina o założeniu w Bulgarii uniwersytetu, mianowicie takiego, jaki chciał mieć w Charkowie.

skomplikowane za łatwe i z łatwością je rozwiązywał, zasłaniając niedostatki myślowe fantazją. Wrodzone zdolności i szczęśliwy instynkt prawdy każą niekiedy zapominać o brakach, ale często fantazja Karazina bywa nawet naiwną, bo chociaż spory jej zasób posiadał, ale nie była ona tak nadzwyczajną, jak mówią jego biografowie: tej wyobraźni nie można nazwać twórczą i potężną; u Karazina było to raczej fantazyowanie, retoryczne i hiperboliczne zwroty, które, bez trudności, można stwarzać tysiącami.

Po niejakiem czasie Karazin wraca do swej posiadłości i tu się żeni (1796) z włościanką Domną. Nie wyjaśnione są dotychczas przyczyny potajemnego wyjazdu Karazina za granicę¹⁾. Schwytyany koło Kowna, odstawiony zostaje do Petersburga, gdzie uzyskuje przebaczenie Pawła I i wstępuje do służby cywilnej. Najprawdopodobniejszym powodem tej ucieczki była szczerza chęć Karazina nabrania wiedzy w Europie, Paweł zaś odmówił mu przedtem wydania paszportu. Po wstąpieniu na tron Aleksandra I, imię Karazina staje się głośnem. Ostatni bowiem, już 22 marca 1801 r., sekretnie podał młodemu cesarzowi rodzaj memoriału, zawierający rady dla przyszłego panowania. Ta „zapiska“ poucza nas o poglądach Karazina²⁾. Rozpoczyna się ona patetycznym zwrotem o radości narodu z powodu objęcia berła przez Aleksandra, a dalej następują ogólne o przyszłości jego panowania. Ważne są rady Karazina, co do przeobrażeń w państwie: potrzeba zaprowadzić niezależny sąd, ulepszyć finansową gospodarkę, dać włościanom ludzkie prawa itd. Wogóle, przyznać trzeba, że program był szlachetny i dobrze świadczy o projektodawcy. Lecz najwালniejszego znaczenia jest fragment, gdzie się Karazin wyraża, że panujący „dla przyjemności samowładztwa nie poświęci nadziei narodów i nieśmiertelnej sławy, która oczekuje enotliwych monarchów; stworzy on wielką księgę naszego losu, którą tylko wskazał palec Katarzyny; da nam niezachwiane prawa i potwierdzi przysięgą z pokolenia w pokolenie; powie on Rosyi: to kres samodzierżstwa mego i moich następców, na wieki nienaruszony“.

¹⁾ Trifiljew. Попытка (Karazina) бѣгства за границу 3. X. У. 1901 I 169—179.

²⁾ Rus. Starina 1871 IV 68 sq. i Szilder. Императоръ Александръ I. Pburg 1897 324 sq.

Ten memoriał podobał się wtedy Aleksandrowi i, dowiedziawszy się o prawdziwym nazwisku autora, przywołał go do siebie i nastąpiło między nimi niejakię zbliżenie. Ale ogromnie są przesadzone (na podstawie relacyi samego Karazina) twierdzenia o jakimś zaufaniu cesarza lub tembardziej wpływie Karazina na Aleksandra I. Cesarz dość go lubił, być może podobał mu się wtedy młodzieńczy entuzjazm Karazina, ale nie miało to większego znaczenia; fawor ten zresztą trwał niezmiernie krótko. O wpływie zaś nie może być mowy: wiadomo teraz dokładnie, że wśród największych przyjaciół Aleksandra z początków jego panowania (Koczubej, Nowosilcow, Stroganow, Czartoryski) ani jeden nie miał wpływu na młodego cara, który odznaczał się ciasnym uporem, tą cechą ludzi słabych i małostkowych.

Od tego czasu datuje się udział Karazina w pracach dla oświaty; zostaje on mianowany (1802) sekretarzem Głównego Zarządu Szkół; wybór to bardzo szczęśliwy, bo Karazin jako człowiek gorąco oddany sprawom szkolnictwa i pracownik gorliwy, okazał się na tem stanowisku nader pożytecznym. Zaprzyjaźnił się wtedy z Anastasiewiczem, pracującym także na tej niwie, w kancelaryi kuratora Czartoryskiego¹⁾. Tutaj podkreślić musimy nieprawdopodobne sądy o roli Karazina w dziejach oświaty, które znajdujemy u wielu historyków. Karazin lubił się przechwalać i przypisywał sobie wyłącznie sprawy, które są własnością zbiorową, albo innych ludzi. Znajdujemy u niego zapewnienie, że to on mianowicie pierwszy dał plan i ideę ministerjum oświaty, które nigdzie w Europie nie istniało²⁾. Bezpodstawność tej przechwałki bije w oczy. Już w XVIII w., zwłaszcza po zwinieciu zakonu Jezuitów, powszechnie zwrócono uwagę na sprawy wychowania, ażeby mu nadać stały kierunek i organizację. Znany jest projekt Joachima Chreptowicza, przedłożony na sejmie 1773; z podobnym planem wystąpił Turgot 1775 i Condorcet 1792. W samej Rosyi zwolennikiem organizacji oświaty był Stroganow. Zresztą otaczali Aleksandra I tacy ludzie, jak Adam Czartoryski i Seweryn Potocki, którzy w swoim kraju widzieli dobroczynne i świetne skutki osobnej magistratury szkolnej, jaką była Komisya Edukacyi Narodowej. Więć nic nowego

¹⁾ Ob. jego: Записка о В. Н. Каразинѣ. Чтенія Москов. Общ. Исторіи 1861 III 192—193 por. Ławrowski I 98.

²⁾ Słowa Karazina cyt. u Tichij'a l. c. 41, 294.

Karazin nie mógł powiedzieć. Przeciwnie, z historii ministerium jasno wypływa, że głównym bodźcem dla utworzenia tej instytucji był memoriał słynnego wychowawcy Aleksandra I, Fryderyka Laharpe'a, i wogóle w aktach o zaprowadzeniu ministerium oświaty o Karazinie nie znajdujemy ani słowa¹⁾. Co do autorstwa jego „prawideł dla oświecenia narodowego“ (24 stycznia 1804), również nie mamy żadnych danych, krom wyznania samego Karazina, a ufać mu nie zupełnie możemy²⁾.

Faktem zaś jest niezbitym, że Karazin był promotorem idei utworzenia uniwersytetu w Charkowie. Bo chociaż członkowie zarządu szkół mieli na widoku i Charków, lecz Karazin słusznie się mógł obawiać, że pozostanie to jedynie teoretycznym wyrazem pragnienia członków; Charków bowiem, uważany za nędzne miasto, nie miał szans i łatwo mógł być ominięty na rzecz Kijowa, Czer-nihowa itd. Karazin postanowił przeto działać, aby dopiąć założenia wszechnicy w swoich stronach. Skłaniały do tego Karazina najszlachetniejsze pobudki. Oceniał on siłę oświaty i chciał ją krzewić w ukochanym przez siebie kraju: „ulubiona jego Małoruś przyszła mu przedewszystkiem na myśl, jako kraj, gdzie do tego czasu nie było ani jednego wyższego zakładu“³⁾. Żeby poprzeć myśl obrania Charkowa za miejsce dla przyszłego uniwersytetu, Karazin wpadł na bardzo szczęśliwy pomysł: namówić szlachtę słobodzko-ukraińską do pieniężnych ofiar⁴⁾. Z właściwą sobie porywcznością, nie upewniwszy się wcale o jej zdaniu, Karazin mówił Aleksandrowi I o składkach, jako o rzeczy już postanowionej, i przedstawił zarys domniemanego uniwersytetu w Charkowie „któryby lepiej został zorganizowanym od moskiewskiego i był godnym nazywać się centrum wykształcenia południowej Rosyi“. Idea ta — dodaje Karazin — przyjęta została przez cesarza z uznaniem⁵⁾.

¹⁾ Рождественскій. Ист. обзоръ дѣятель. Мин. Нар. Просв. 32—36.

²⁾ Wogóle i w innych czynnościach ministerium rola Karazina jest przesadzona przez Ławrowskiego I 59, Suchomlinowa 60 i innych.

³⁾ Danilewski l. c. 107. Pod terminem Małoruś, zdaje się, trzeba tu rozumieć Słobodzką Ukrainę, bo przecie Kijów miał wyższy zakład.

⁴⁾ Zabiegi Karazina przedstawione są obszernie w rozprawie Filadelfa Karazina Русская Старина 1875, pisanej z nadzwyczaj małą dozą krytyki.

⁵⁾ Danilewski l. c. 135—136; Tichij 50. Rzecz charakterystyczna, że Daniłowicz, w liście do Żegoty Onacewicza 4 lipca 1825, powiada, że Aleksander I był dlatego za Charkowem, że wiedział, ile Małoruś „oddawna dobroczyn-

Lecz teraz chodziło o rzecz najważniejszą: zniewolić szlachtę charkowską do ofiar, ażeby dać trwały fundament instytucji. Karazin udaje się w strony rodzinne, rozwija z niepokromioną energią agitację i wreszcie pieniądze zostają obiecane. Zjawia się pytanie, jakie pobudki skłaniały ludzi z tych stepowych przestrzeni, że zechcieli zebrać ogromną sumę dla uniwersytetu? Nie ulega kwestyi, że na Słobodzkiej Ukrainie były jednostki, które się odnosiły przychylnie do myśli Karazina, jak np. marszałek gubernialny, Doniec-Zacharzewski, burmistrz miasta Charkowa Uriupin, duchowny charkowski Fotjew, wspomniane koło Palicyna. W społeczeństwie plan założenia uniwersytetu znalazł sympatyczne przyjęcie u 90 przedstawicieli szlachty, którzy podpisali protokół o wypłaceniu kapitału dla przyszłego uniwersytetu¹⁾.

Atoli w motywach tego postąpienia nie brakło kwestyi ubocznych i większość nie miała na celu uniwersytetu i działała wcale nie z pobudek wyższych. Naprzód trzeba pamiętać, że Aleksander I, wstąpiwszy na tron, zmienił politykę ojca i manifestem (2 kwietnia 1801 r) potwierdził wszystkie prawa i przywileje szlachty, co w tej warstwie wywołało ogólny entuzjazm. Wdzięczność za ten manifest przetrwała długo: jeszcze w 1818 r. ks. Repnin, w mowie przy otwarciu szlacheckich wyborów, nie ma dość pochwał dla monarchy, który „udzielił nam część sławy swojej, powiedziawszy: szlachta jest pewną i mocną opoką tronu, rozumem i duszą narodu“²⁾. Po otrzymaniu manifestu i na Słobodzkiej Ukrainie poczytywano sobie za obowiązek wykazać czemś swoje uczucia wdzięczności. Z początku, wspomniany Doniec-Zacharzewski proponuje zbudować szpital dla upamiętnienia manifestu, następnie, z inicjatywy samego Aleksandra I, szlachta zgadza się na zebranie pewnej summy na założenie szkoły wojskowej; ostatnią mieć szlachta rzeczywiście pragnęła i pożytek jej był dla niej zrozumiałym. Ten nastrój wdzięczności niezmiernie ułatwił zadanie Karazinowi; nie zmniejsza to zresztą ani trochę jego kolosalnej zasługi, chodzi tylko o to, że na postanowienie szlachty wpłynęły czynniki, nic wspólnego z ideą uniwersytetu nie mające.

nego wpływu Kijowskiej Akademii doświadczająca“ dostarczała uzdolnionych ludzi, więc „pragnął ułatwić jej środki oświaty, słowem uszczęśliwić półdzikie ustronia“.

¹⁾ Nazwiska ich u Bahaleja I 74—75.

²⁾ Kijewskaja Starina 1890 XXX 117—121 por. 1887 XVII 172—177.

30 sierpnia 1802 r. szlachta zebrała się w Charkowie dla wyrażenia swej wdzięczności za confirmację jej przywilejów i dla sprawy uniwersytetu, którą, dzięki agitacyi Karazina, już ogadywano na zjazdach powiatowych. Tego dnia Karazin odczytał na zgromadzeniu wypracowane przez siebie „uplanowanie“ przyszłego uniwersytetu w Charkowie. Trzeba także mieć na uwadze, że oprócz ogólnej wdzięczności szlachty dla Aleksandra, dochodziły tu słuchy o niezmiernem zaufaniu i bliskim stosunku cesarza do Karazina. Liczono przeto na jego, w rzeczywistości urojone, wpływy. Nadto, słobodzko-ukraińska szlachta była jeszcze specjalnie wdzięczną Karazinowi, że, w roli jej deputata do tronu, uzyskał cesarską aprobatę dla prośby tej szlachty, co do pewnych ulg i przywilejów, z których korzystała Słobodzka Ukraina¹⁾.

Chociaż Karazin znał wszystkie te sprężyny, które skłonić mogły szlachtę do ofiar, ale nie był pewny swojego, tembardziej, że zaczynała podnosić głowę opozycya, której menerem był Zacharaszewicz-Kapustiański, marszałek szlachty powiatu iziumskiego. Karazin bał się ogromnie, bo upewniwszy Aleksandra I o zupełnej gotowości do ofiar wśród swych współziemian, narażał się na ostateczną kompromitację, gdyby szlachta odmówiła. Mowa jego na zebraniu 31 sierpnia rozstrzygnęła o wszystkim. Mowa ta ma ogromne znaczenie, jako kamień węgielny uniwersytetu w Charkowie.

„Mam szczęście — powiada Karazin — być zwiastunem woli najdobroczynniejszego z monarchów. Pozwolono mi jego ustami objawić, że czyn, zamierzony przez nasze społeczeństwo, miły mu; że on oczekuje spełnienia naszych obietnic danych państwu“²⁾. Karazin obszernie się rozwodzi o bogactwie, urodzajności i płodach prowincyi charkowskiej i rozumnie przedstawia szlachcie zło od braku kultury i ulepszeń, które powstaną po założeniu uniwersytetu. „Powietrze nasze doskonałe, klimat nasz łagodny, zdolny zachwycić cudzoziemców, których powołamy do siebie. Ziemia zupełnie gotowa dla zakładów wszelkiego rodzaju — nauki i sztuki powstaną w naszej ojczyźnie. Tak, szanowni Panowie, śmiem myśleć, że gubernia nasza przeznaczona rozlać wokoło siebie poczucie kultury i oświatę. Ona może się stać tem, czem starożytne Ateny dla Grecyi“.

¹⁾ Русская Старина 1875 XII 331, 332.

²⁾ Omijamy pewne zwroty o Aleksandrze I; ich grube pochlebstwo i superlatywy wkraczają w dziedzinę niesmaku.

I dalej następują patetyczne wykrzyki, pełne hiperbolicznych nadziei, jak to z Charkowa będą wychodzić sławni na całą Rosyę „złotouści“ kaznodzieje, mądrzy sędziowie, szlachetni kupcy, oratorowie, poeci itd. Karazin, chcąc podziać na umysły słuchaczy, snuje bez opamiętania chimeryczne marzenia o przyszłości Charkowa i w swej ekstrawagancji dochodzi do oczywistych niedorzeczności: powiada, iż sława jego stanie się tak wielką, że inne narody w zachwycie wołać będą: „Grecya, ojczyzna nasza, nam powrócona“.

Mowa ta naogół jest dobra, świadczy o zdolnościach autora. Odpowiadała ona ówczesnemu zamięłowaniu w retoryce, lecz, jeśli odrzucimy przesadną frazeologię, pozostanie szczery i silny głos utalentowanego człowieka, który powołuje swoje społeczeństwo na inne drogi. W powodzi słów są momenta szczere, gdy Karazin mówi o sobie: „szczęśliwym już stokrotnie, jeżeli przypadek pozwoli mi zdziałać najmniejsze dobro dla mej drogiej Ukrainy (Słobodzkiej)“ i wogóle, czuje się, że mówca występuje tu nie z osobistych względów. Nie zmienia tego wrażenia i ustęp, w którym Karazin, napomykając, że już mówił cesarzowi o zamierzonych ofiarach, acz nie był wcale do tego upoważniony, tak kończy: „od was zależy teraz, szanowne zgromadzenie, usprawiedliwić mię, albo skazać na wstyd i rozpacz, tu stoję przed wami jako przyjaciel, albo przestępca“. Jeżeli Karazin nadużył zaufania szlachty w obietnicach Aleksandrowi I, to działał w celu szlachetnym, dla dobra przyszłego uniwersytetu, w którym widział szczęście swego kraju.

Oprócz ideowej strony, Karazin niedwuznacznie kładzie nacisk na łaskę carską dla szlachty, której było doskonale wiadomo, że Aleksander odnosił się wtedy niezmiernie przychylnie do oświaty i szkolnictwa.

„Wdzięczność — woła Karazin — zobowiązuje nas do okazania jej wobec świata. I czemże godniej możemy wywdziękzyć się aniołowi szczerobliwości i łask, który nami włada? On sam przecie do pewnego stopnia dobrowolnie zwrócił nam przywileje, które czas zaczął już zacierać. Czyliż my go nie nagrodzimy?“¹⁾

Skutkiem tej mowy było postanowienie zgromadzenia szlacheckiego, spisane w protokole 1 września 1802 r.: „słobodzko-ukraińska szlachta, przepełniona uczuciami wiernopoddanej wdzię-

¹⁾ Русская Старина 1875 XII 333—336.

czności, a będąc upewnioną, że niezem godniej i uroczysiej okazać tego nie może, jak starając się pomagać jego (cesarza) zamiarom, za cel obrała sobie oświatę i pragnie założyć w swoim gubernialnem mieście uniwersytet“. W tym celu szlachta ze swych majątków ofiaruje 400000 rubli, które „od tego dnia jest winną państwu“¹⁾.

Jeszcze przedtem silną agitację rozwinął Karazin wśród charkowskiego kupiectwa, mając za sobą tak wyjątkowo światłego burmistrza, jakim był Jegor Uriupin. Radni miasta, wychodząc z założenia, że otwarcie uniwersytetu pomnoży ludność, rozwinie przemysł i handel i że wzmogą się obroty pieniężne, a niemniej „błogie skutki samej oświaty“, uchwalają płacić w ciągu 10 lat kwoty, równe podatkom państwowym od kapitałów kupieckich²⁾.

Szlachta charkowska w swym protokole wzywała sąsiednie dzielnice do powiększenia składekami swojemi funduszków dla uniwersytetu; wymieniała ona sąsiednie gubernie: Kurską, Orłowską, Woroneżską, Noworosyjską (Jekaterynosławską), Połtawską i Czernihowską. Z tych wzięła udział w dobrowolnych ofiarach tylko Jekaterynosławska (108,260 rubli), a nadto Chersońska (40, 500). Zasługuje na uwagę, że do ofiar przyłączyły się niektóre powiatowe i inne miasteczka Słobodzkiej Ukrainy. W parę lat po ogólnem postanowieniu szlachty i miasta, wystąpili z darem t. z. wojskowyje obywateli: przekazali bowiem na rzecz uniwersytetu 125 dziesięcin ziemi koło samego Charkowa. Podówczas wartość tego kawałka była nadzwyczaj niska, ale w czasie obecnym stanowi ogromny kapitał. Ofiary płynęły i od osób prywatnych³⁾.

Ogólna suma, która się dostała uniwersytetowi, podług przybliżonego obliczenia wynosiła 658.000 r. Cyfra ta, jak na tamte czasy, jest ogromną i słusznie bywa bardzo wysoko podnoszony ten czyn obywatelski, do którego się przyłączyli potomkowie dawnych kozaków (wojskowi obywatele), ludzie nie majątni. Lecz z drugiej strony, nie można tego przedstawiać, jako obraz ofiarności

¹⁾ Najwierniejszy tekst protokołu tego u Bahaleja 3. X. V. 1905 I 89—91 por. Ławrowski I 68—70. Харьков. Губ. Вѣд. 1878 N 20. Błędny tekst w Młodocyku. Charków 1843 str. 251—253.

²⁾ Ławrowski I 70—72. Obliczenie tej sumy dość trudne, przypuszczalnie wyniosła ona nie mniej 50.000 rubli.

³⁾ O wszystkich tych zapisach ob. Bahalej I 82—90, o ich dalszych losach ib. 169—184, por. Ławrowski I 74; Suchomlinow 140.

całego społeczeństwa dla idei oświaty. Mówiliśmy już o przyczynach, które ułatwiły Karazininowi zniewolenie obywateli charkowskich do ofiarności. We wszystkich protokołach znajdujemy wyraźne życzenia jakichś ulg dla siebie: szlachta prosi rząd o zwrot pieniędzy za dostawy dla wojska; radni miejscy błagają o zwolnienie swych mieszkań od uciążliwych postojów wojennych i t. p.; biedni kozacy, ofiarowując ziemię w zbiorowem podaniu do kuratora Seweryna Potockiego¹⁾ (33 maja 1804 r.) wyliczają swoje krzywdy, i »uciśnieni bezprawnie w prawach i własności«, upraszają go o orędownictwo przed wyższą władzą, aby zmieniła te lub inne ustanowienia. Naturalnie, przy tym ustroju państwowym, forma tych życzeń jest bardzo delikatna, ale połączenie postanowienia o ofiarach z wymaganiami dla swojej klasy wskazuje, że na dzień tego, do pewnego stopnia, była zasada: *do ut des*.

Spółeczeństwo doskonale wiedziało, że Aleksander I sprzyja oświacie i z tego powodu za jego panowania widzimy mnóstwo zapisów na zakłady naukowe: Demidowa (około miliona rubli) na Jarosławskie liceum, Bezborodków na wyższą szkołę w Nieżynie, Sudijenka na szkoły na Małorusi itd. Nigdy się to potem nie powtórzyło. Świadczy to wymownie o ustroju państwowym, w którym inicjatywa mogła iść tylko z góry. Były osobistości wśród szlachty slobodzko-ukraińskiej, które szczerze chciały uniwersytetu lub raczej pragnęły coś zdziałać i uznawały plan Karazina za pożyteczny. Do tych może być przypuszczalnie zaliczona ta grupa, która na prywatnem zgromadzeniu (29 sierpnia 1802 r.) postanowiła wniesć dla uniwersytetu cały milion rubli, byli tam: Palicyn, Niekludow, Alfierow, Krasowski, Szydłowski, Jerzy Kwitka, Dymitr Kwitka, Hawryło Korosnin i Teodor Kwitka²⁾. Do nich należy przyłączyć Uriupina, Zacharzewskiego, oraz duchownych Fotjewa, Prokopowicza, biskupa Sulimę i kilku innych. Na razie protestował jeden Kapustiański; zgadzamy się, że to była postać niesympatyczna, ale pokazało się, iż malkontentów jest dużo, a co głoówniejsza, gdy pierwsze chwile zapału minęły, dobrowolne składki wpływały niezmiernie wolno i wreszcie zaczęto je ściągać, jak zwykle powinności państwowe.

¹⁾ Bahalej I 85.

²⁾ Bahalej I 60-61 i jego *Отзывъ* etc. З. X. У. 1904 III 42.

Jeden człowiek był duszą całego przedsięwzięcia, on, z pewnością, działał z pobudek czystych i myślał tylko o uniwersytecie. Trafnie określa Karazina jeden z jego współziomków we współczesnym liście do twórcy uniwersytetu na Słob. Ukr.: jak wielu daleko do tych zasad, którymi się pan kieruje¹⁾. Gdy przeznaczano order i nagrody dla wszystkich, co działali na rzecz uniwersytetu charkowskiego, Karazin wymówił się od wszelkiego odznaczenia, a właściwie wszystkie te nagrody jemu się wyłącznie należały.

Co znaczył jego zapal i niezwalczona energia, świadczy fakt analogiczny, który się wszelako inaczej zakończył. Szlachta raska, z czernihowszczyzny i połtawszczyzny, zebrawszy się 14 sierpnia 1801., dla wyrażenia swej wdzięczności za potwierdzenie przywilejów, spisała na tym zjeździe desiderata, których § 6 tak opiewa: Katarzyna raczyła ukazem 1786 r. ustanowić w Czernihowie uniwersytet. Dotąd atoli tego nie zrealizowano. Szlacheckie nasze zgromadzenie prosi Cesarza, aby potwierdził wymieniony ukaz i wyznaczył ze skarbu państwa fundusz na jego utrzymanie, a w takim razie szlachta bierze na siebie wybudowanie uniwersytetu z funduszu przez nią samą zebranego²⁾.

Uchwała ta zapadła na rok przed postanowieniem Charkowa, który tak samo przeznaczał mające się zebrać fundusze przeważnie na budowę gmachu. Zamiar szlachty z ziem dawnej Hetmańszczyzny pozostał tylko zamiarem. Nawiązywała ona tradycje dawne, ale jej się nie udało. I z wszelką pewnością można powiedzieć, że nie udało się jej dlatego, że chociaż może więcej miała ludzi, pragnących uniwersytetu, niż Słobodzka Ukraina, ale niedostawało jej człowieka tej energii, co Karazin, który był *spiritus movens* całej sprawy i w dążeniu do osiągnięcia celu — zastosowujemy tu słowa samego Karazina — nie mu nie mogli zrobić nieprzyjaciele, którzy

¹⁾ Запис. X. У. 1905 I 110.

²⁾ Киевская Старина 1890 XXX 315—316. Niesłusznie wydawca tego ciekawego dokumentu, A. Łazarewski, w przedmowie powiada: „изъ суммы уже собранной“; stylizacja dalsza dość niejasna: „и въ дворянской комисіи сохраняемой“, przysłówka „уже“ w tekście nie ma i należy przypuszczać, że spisawca tego aktu, mało biegły w rosyjskim, myślał, że wyrażają futurum i sens taki, że fundusz ten będzie zebrany i przechowywany.

„zmierzyli swoje siły, ale dla wymiaru naszej uporeczywości w dobrym zamiarze, nie mają oni skali“¹⁾).

Rzecz to charakterystyczna, że gubernie czernihowska i połtawska nie chciały nie pomóc do dźwignięcia wszechnicy w Charkowie. Karazin zwracał się do tamecznego (małoruskiego) generał-gubernatora Kurakina, który odpisał, że rządzona przezeń dzielnica nie chce należeć do składek, lecz wszyscy pragną mieć jakąś instytucję „wewnątrz samej Małorusi“. Narzeka Kurakin na zupełny indyferentyzm swych gubernii dla tej sprawy i objaśnia to pewnego rodzaju antagonizmem prowincjonalnym²⁾. Ta obojętność gniewała Tymkowskiego, który powiada: „i poco Małorusi spierać się o miejsce uniwersytetu. Otwiera się on w pobliżu jej, w kraju zasiedlonym jej plemionami;“ wskazując zaś, że krąży fama o zapisach na Charków innych gubernii, kończy: „co pomyśli o sobie Ruś Mała, moja ojczyzna, odznaczająca się miłością do nauk?“³⁾.

Lecz nie dość było dać pieniądze, trzeba się było starać o zatwierdzenie. I to wziął na siebie niestrudzony pod tym względem Karazin. Śpieszy on do Petersburga. Tymczasem Aleksander zraził się do Karazina i nie chciał go wcale przyjmować. Najprawdopodobniej ogadano Karazina, który skądinąd nie miał taktu i tworzył sobie wiele wrogów⁴⁾. Zresztą, powody te nie mają znaczenia, lecz sam fakt ujemnie wpłynął na sprawę uniwersytetu. Minister Zawadowski osobiście nie znosił Karazina i nie podzielał wyboru Charkowa⁵⁾. Niewiadomo z jakich przyczyn, hamowane były sprawy uniwersytetu przez ministra Koczubeja — jednym słowem, rzecz stała na miejscu. Smutne robi wrażenie pozycja Karazina od połowy 1802 do początków 1803 r.: biega, stara się, molestuje, przed-

¹⁾ Кіевская Старина 1891 XXXIV 387.

²⁾ Багалей. Новые данные З. X. У. 1905 I 124—5.

³⁾ Кіевская Старина 1891 XXXIV 390.

⁴⁾ Por. Abramow l. c. 48. Wogóle stosunek ten nigdy nie był tak bliski, jak później zwykle przedstawiał Karazin. Gdyby istotnie Karazin był ulubieńcem Aleksandra, to zjadliwe przygryzki, że pierwszy gra rolę markiza Pozy, nie mogłyby wpłynąć na Aleksandra, który np. nie takie rzeczy słyszał o faworycie swym, Arakcejewie: ostatniego przeklinała cała Rosya, nienawidziły go obie cesarzowe, żona i matka, a car Aleksander nie rozstawał się z nim do zgonu i pozwalał mu znęcać się nad nieszczęsnym krajem.

⁵⁾ Zawadowskiego nazywano „rozumna głowa ukraińska“; znany był ze swej sympatii do Małorusi, z kąd pochodził. Czy nie przejawia się w tym razie prowincjonalne współzawodnictwo ze Słobodzką Ukrainą, o którym była mowa.

stawia, lecz ciężkiej maszyny poruszyć nie może. Wreszcie decyduje się na krok stanowczy: wyprawia list do ministra spraw wewnętrznych (Wiktora Koczubeja), przedstawiający całą niestosowność podobnego traktowania sprawy obywatelskiej; jestto, jak się autor wyraża: deptanie tych nielicznych iskier szlachetności — „być może na wieki stracona tak rzadka sposobność obudzić w rosyjskiej szlachcie entuzjazm dla ogólnego dobra i dla rozkwitu wychowania; tamując takie czyny, dowodzi się najoczywiściej, że starania i ofiary prywatnych ludzi są niczem więcej, jak tylko szaleństwem, prowadzącem ich do tego, aby być ośmieszonymi i prześladowanymi“. Kończy zaś tak swoją filipikę: „piszę jako człowiek zdesperowany; wieczna sromota wobec tutejszego społeczeństwa, zemsta silnych, którzy znienawidzą mnie więcej niż przedtem, wyrzuty i przekleństwo obrażonego honoru setek szlachty, która obaczy, że ofiarowała tylko poto, ażeby stać się przedmiotem ogólnego pośmiewiska — oto co mnie oczekuje“. To podziało na Koczubeja: rzecz poszła szybszem tempem i wreszcie 24 stycznia 1803 r. wyszedł ukaz o założeniu uniwersytetu w Charkowie, a jego kuratorem został mianowany Seweryn hrabia Potocki.

Zanim przejdziemy do dalszego biegu, zatrzymać się wypada nad kwestyą, czy ziemie ruskie (Słobodzka Ukraina) były przygotowane do przyjęcia nauki europejskiej, którą miał zaszczipać zatwierdzony uniwersytet? Zniewala mię do poruszenia tego okoliczność, że w historyach uniw. chark. sprawa ta zostaje omijaną lub przedstawianą fałszywie.

Była już mowa o dążeniu Rusinów do oświaty, o tych środkach, którymi się zaspakajała ta dążność. Atoli należy zastanowić się nad jakością tej kultury i oświaty, którą zastał nowo kreowany uniwersytet. M. Ławrowski powiada¹⁾, iż zakład ten (na pocz. XIX w.) był jedynym świecącym się punktem na tej bezkresowej przestrzeni stepowej i że osiadł on na prawie nienapoczętej glebie — wszelako ogranicza się tem określeniem i obszerniejszych objaśnień nie dostarcza. Zupełnie inny pogląd znajdujemy w dziele najlepszego znawcy historyi charkowskiego uniwersytetu: utrzymuje on, że gleba w znacznej mierze była przygotowana poprzednimi oświatowymi wpływami i kształcącymi instytucjami. Te czynniki działały na wszystkie (!!) warstwy społeczeństwa, które

¹⁾ Ж. М. Н. II, 1869 CXLV str. 238.

się obudziło i zupełnie przyswoiło sobie myśl o potrzebie wyższego rozsądnika wiedzy. W jednym zaś ustępie powiada nawet: „myśl o konieczności założenia wyższego zakładu naukowego w kraju jasno(!) uświadamiali sobie wszyscy(!)“¹⁾.

Słobodzka Ukraina nie była dziką — na to się zgadzamy, ale do prawdziwej nauki, do kultury, do świadomości potrzeby nowożytnej, a zwłaszcza wyższej oświaty — było jej jeszcze bardzo daleko.

Przedewszystkiem, co dawało jej szkolnictwo? Dla całej Rusi centralnem ogniskiem był Kijów ze swoją akademią. Ostatnia ma szacowne i zasłużone karty, ale od połowy XVIII w. popadła w zupełny zastój. Prawie żadnego oddźwięku w niej nie widzimy dla kolosalnego ruchu naukowego w Europie, o jakimkolwiek badaniu nie było mowy. Życie szło naprzód, zjawiska się komplikowały, a na to nie mogły dać odpowiedzi utwory Horacego, Cycerona — utwory znakomite, ale ograniczyć się tylko nimi, wobec powstających nowych myśli i kwestyi — nie było sposobu. Nauka w Kijowie była sucha i abstrakcyjna, nie poszła nie w górę²⁾; uczniowie byli biegli w łacinie i retoryce, umieli mówić dużo, ale o wszystkim, poważnego zaś przygotowania do jakiegobądź zawodu nie posiadali. Z jeszcze większem prawem możemy wydać ujemny sąd o niskim poziomie naukowym tego zakładu, ponieważ znajdujemy arcyciekawe świadectwo człowieka współczesnego, który wymawiał to akademii w XVIII w. Łomonosow osobiście był w Kijowie i tamieczna nauka zrobiła na nim najgorsze wrażenie: „suche brednie w filozofii, a żadnych materyałów dla fizyki i matematyki“³⁾ — powiada o akademii Mohyły. Więc skoro wtedy wybitni ludzie widzieli zanik prawdziwej naukowości, to widocznie akademie nie miała w swem gronie ludzi zdolnych, którzyby, jeśli nie z własnej inicjatywy, to pod wpływem zdań innych, zdążyli do reformy.

¹⁾ Bahalej I 13, 51, 22, 190. Są miejsca, które brzmią inaczej, zjawia się to wtedy, gdy już same fakty wołają w niebogłosy: I 482, 784, lecz są to luźne uwagi, a przez całe dzieło przeprowadzony więcej niż optymistyczny pogląd.

²⁾ O scholastyce w akad. kij. ob. Wiszniewski. Киевская академия. Kijów 1903 str. 220, autor stoi na stanowisku panegirycznym, por. Milukow I. c. II 256 i Рупин Ист. рус. этног. I 13.

³⁾ A. Kunik. Сборникъ матеріаловъ для исторіи Академіи Наукъ XVIII в. Pburg 1865 str. 395.

Kopią akademii kijowskiej było kollegium w Charkowie, ale jak każda kopia — gorsze od niej, nie mające patyny tradycji, nie mające biblioteki i licznych profesorów. Cóż mówić o innych? „Bielhorodski gimnazjum“ (sic) w zakresie swego programu miał: uczenie pisać, śpiew, rysunek i początki łaciny¹⁾. Szkoły z czasów Katarzyny, nie mówiąc o ich wadach, na Słobodzkiej Ukrainie powstały tak późno, że prawdopodobnie nie zdążyły wypuścić ani jednego pocztu swych wychowañców przed 1801 r. Więc podnosząc z uznaniem te embryony oświaty, trudno wszelako mówić, że te czynniki poprzedzały uniwersytet; poprzedzały one tylko co do czasu, ale spadek po nich był nadzwyczajnie nikły. Uniwersytet wniósł prawdziwą naukę, o zakresie najszerszym, płynęła zeń żywa wiedza; nie miał on nic wspólnego z elukubracyami scholastyki podawanemi w szkołach ruskich.

Wskazują także na ogromny wpływ Skoworody, który miał jakoby równie przygotowywać społeczeństwo do przejęcia się idea wyższej oświaty. Postać tego niepospolitego człowieka wywierała dobroczynny wpływ na wielu, lecz i on nie zasiał tych ziarn, które były potrzebne dla uniwersytetu. Skoworodę można nazwać najzaniejszym człowiekiem działającym na Słobodzkiej Ukrainie, ale był to mistyk i dużo w nim tkwiło ze scholastyka; propagował on etyczne ideały, sam służył najwymowniejszym przykładem enoty, ale zgłębiając jego pisma, przekonywamy się, że ta nauka nowożytna, jaką miał i istotnie przelewał od początku swego trwania uniwersytet charkowski, była mu obcą. Puszkina powiada o Łomonosowie, że był pierwszym uniwersytetem w Rosyi — bardzo to piękna metafora; lecz grubą popełnia przesadę Danilewski, nazywając Skoworodę wędrownym uniwersytetem.

Uniwersytet charkowski zgoła nie powstał z uświadomionej potrzeby i pragnienia nie tylko wszystkich warstw, ale nawet i szlachty. Pomijamy już omówioną kwestyę, że pobudki do ofiar bynajmniej nie wypływały z idealnych względów. Jakikolwiek były motywy ofiarności szlachty, kupiectwa i wojskowych obywateli, zawsze pozostanie czyn bardzo piękny i z całym uznaniem należy oddać hołd ofiarodawcom. Nieświadoma cześć dla oświaty bezwarunkowo tkwiła w umysłach i rzucone hasło założenia szkoły, wraz z innymi czynnikami, pociągnęło ogół. Szlachta w pewnej

¹⁾ Lebediew. Sbornik Ch. Istor. Fił. Obsz. 1894 str. 246.

mierze dążyła do oświecania się, ale wcale nie pragnęła uniwersytetu, nie pojmowała dobrze, czem właściwie jest taki zakład. Ziemianstwo chciało otwarcia kadeckiego korpusu. „Wielu ze szlachty — powiada jeden historyk — płacąc wkładki na przyszły uniwersytet, było upewnionych, że tam będą wykładać nauki wojenne i nie skrywało swego niezadowolenia, widząc, że wnoszone pieniądze idą nie na zakład wojskowy, z któregoby wychodziły dzieci ze stopniem oficera“¹⁾. Z tego widzimy, że sam wyraz „uniwersytet“ nie przedstawiał się ogółowi zupełnie jasno. Nie dość na tem: nie chciano się rozstać z myślą o korpusie kadeckim i już we 20 lat po otwarciu wszechnicy (1825 r.), kiedy pozostała niedopłaconą jeszcze suma 80000, szlachta zwraca się z prośbą, aby ten kapitał przeznaczyć na ten korpus²⁾.

Gdyby się zgodzić na to kardynalnie mylne przedstawienie sprawy o pożądaniu przez ludność charkowską uniwersytetu, to zdawać się powinno, że ta instytucja będzie przepełniona słuchaczami. Lecz w rzeczywistości cóż widzimy? w pierwszym roku zapisało się 54, ale z tych trzeba odjąć 33, jako utrzymywanych na koszt rządowy, więc wolontaryuszy zostanie 21³⁾. I uniwersytet w dalszych latach ma niesłychanie szczupły kontyngens uczniów (w r. 1816 np. 122 itd). Nie zapominajmy przytem, że okręg charkowski miał rozmiary olbrzymie: wchodziły weń prawie wszystkie południowe gubernie. Uniwersytet pragnął mieć słuchaczy i dba o nich, wstępować doń można było nie tylko z gimnazyów, ale po nadzwyczaj łatwym egzaminie przyjmowano każdego. Jeszcze mniejsza liczba przechodziła całkowity kurs nauk⁴⁾. Właściwie tedy ogół odnosił się do uniwersytetu obojętnie, a nawet wrogo. W nawpół oficjalnej historii tego uniwersytetu ostrożnie się wspomina, że głównym powodem mizernej liczby słuchaczy jest „uprzedzenie przeciwko korzyści nauk i publicznego wychowania“⁵⁾. Wdowa po światłym Ryżskim, pierwszym rektorze, pisze, ile jej mąż się napracował, aby pogodzić wolę rządu z duchem publiki, która stroniła od no-

¹⁾ Suchomlinow 64.

²⁾ Bahalej I 179—180.

³⁾ Сборникъ матеріаловъ для исторіи просвѣщенія въ Россіи Т. IV zeszyt I Pburg 1902 str. 416.

⁴⁾ Statystyka kończących od 1819 r. sporządzona przez Kożedubowa. Протоколы Засѣданій Совѣта И. X. У. 1865 N 6.

⁵⁾ Voigt 7.

wości, dla niej nieznanym, albo wystawiała je sobie w opacznej rozumieniu¹⁾. Rosławski prof. char. uniwersytetu powiada, że nie tak dawno (pisał w 1864 r.) wyższe stany odnosiły się do nauki najobojętniej i nawet z pogardą, „teraz zaczynają okazywać jej więcej uwagi“²⁾. Seweryn Potocki pisze o Zawadowskiego (22 stycznia 1805): „im więcej poznaję ten kraj, tem mocniej się upewniam, że się wielce różni od innych krajów, które gorliwie skazywałyby z dobroczynnych środków, prowadzących do oświecania się. W tych miejscowościach nauki nie mają na tyle uroku, żeby same przez się mogły ku sobie pociągać: trzeba użyć rozmaitych sposobów, żeby pokazać ich wartość, należy wyszukiwać wszelkie środki, ażeby przekonać o ich pożytku“. W innym liście kurator tak charakteryzuje rodziców szlacheckich synów słobodzkie: „nie roskali się oni o wychowanie swych dzieci, będąc pozbawionym wszystkim potrzebnych po temu środków, prędzej się zgadzają zapisać je do służby, zostawiając na zawsze niewykształconymi, niż kontynuować naukę i udoskonalać ich wiedzę“³⁾. To samo prawie pisze słynny Eugeniusz Bolchowitinow do swego przyjaciela Makiedonca: „ciągle oczekujecie otwarcia charkowskiego uniwersytetu, ale i otwarte ledwie dyszą. Ani uczyć ani uczyć się niema komu“. Dalej zgodnie z Potockim powiada, że od 15 roku życia już zapisują chłopca do służby, więc czy może być mowa o kursie uniwersyteckim. „Myślowe nauki u nas nie w modzie — ciągnie Eugeniusz — o nich gadają Hipokratesowe słowa: *ars longa, occasio momentosa, experientia periculosa*. Rodzimy się na świat nie dla mędrkowania, lecz dla działania“⁴⁾.

Jednym słowem, obraz tej intelektualnej sfery poucza nas najwymowniej, że szlachta ani potrzebowała uniwersytetu, ani też absolutnie nie rozumiała jego doniosłości. O innych stanach możemy nie wspominać. Jedną tylko klasą, w początkach trwania uniwersytetu, odnosiła się do niego na ogół dobrze i przychylnie: mówimy tu o duchowieństwie, zajmującym wyższe stanowiska; charkowski biskup Chrystofor Sulima i białogrodzko-kurski, Teoktyst Moczulski, ze swych seminaryjów najchętniej dostarczali słu-

¹⁾ И. Ф. II 49; Бахалей I 879.

²⁾ Русские университеты (1864) стр. 28.

³⁾ Записки Х. У. 1905 I 155.

⁴⁾ Русский Архивъ 1870 стр. 838.

chaczów uniwersytetowi¹⁾. Kollegium charkowskie stara się naśladować działalność uniwersytetu i robi to wielce sympatyczne wrażenie, że duchowieństwo prawosławne charkowskie odznaczało się względem inowierców tolerancją²⁾, a sam fakt, że uniwersytet imponował kollegium, które nie dopatrywało się w nim „biesowskich nauk“, świadczy o rozumie naczelnika tego zakładu, Andrzeja Prokopowicza. Atoli duchowieństwu dla edukowania kleru uniwersytet nie był wcale potrzebny, szersze zaś jego warstwy stały zbyt nisko więc nie mogły oceniać, z ogólniejszego punktu widzenia, znaczeni, wyższej oświaty.

Intelligencyi, w rozmiarach nawet minimalnych, Słobodzka Ukraina prawie nie posiadała. Znakomici Rusini, którzy występują, zresztą nie w kraju, na niwie literatury (rosyjskiej), pochodzą z dawnej Hetmańszczyzny, z wyjątkiem Michała Kaczenowskiego, głośnego przedstawiciela kierunku sceptycznego w historii. Nie trzeba się temu dziwić: dopiero w ostatnim ćwierćwieczu XVIII stulecia szlachta Słobodzkiej Ukrainy zmieniła wojenno - kozackie formy bytu społecznego, przedtem zaś wszystkie wysiłki skierowane były do orężnej obrony kraju i dlatego zupełnie jest zrozumiałe, że tameczna ludność pozostawała na niższych szczeblach cywilizacyi. Kiedy nastały czasy pokojowe i zanikła organizacya pułkowa, szlachta nie była w stanie zdać sobie sprawy, że teraz poprzestać na szkolnictwie, które było dobre i pożyteczne za wojskowo - kozackich czasów, nie można. Jak zaś wychowywano dzieci w końcu XVIII w. doskonale poucza powieść Grzegorza Kwitki p. t. „Pan Chalawskij“, rzecz, jako utwór powieściowy, niezmiernie słaba, ale mająca znaczenie dokumentu historycznego: widać tam brak najelementarniejszego pojęcia o wychowaniu, grube instynkta i zupełny zanik jakiegokolwiek potrzeb duchowych. Tacy ludzie nie mogli uświadamiać sobie nie tylko konieczności założenia uniwersytetu, ale nawet szkoły średniej, w znaczeniu nowożytnem³⁾. Mamy wiadomość, że sławny Skoworoda, na pierwszym wykładzie w kol-

¹⁾ Lebediew. Θεοκτιστὴ Μοχούλσκι. Сборн. X. II. Ф. О. IX 1897 str. 14.

²⁾ Rommel 56, 90.

³⁾ Ciekawą ilustrację tych poglądów daje umowa (1800 r.) obywatela z nauczycielem, który latem ma być ogrodnikiem (Mołodyk na 1844 str. 226—228; por. Schieman Aleksander I 78, ogłoszenie z prośbą o miejsce „albo guwenera albo bereitera).